Nr 372. Kraków, Środa 13. Sierpnia 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „
W innych państwach	48	24	12	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr. 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Tarnowie M. Bockach. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Anglia wobec Bałkanu.

Anglia wystąpiła pierwsza z urzędową enunsyacyą w sprawach bałkańskich. Mianowicie wczoraj wygłosił w Izbie gmin minister spraw zagranicznych, sir Edward Grey, wielką pod względem rozmiarów mowę, w której omówił ogólnikowo szereg najważniejszych problemów bałkańskich. To, co Grey powiedział o wyspach Egejskich, znajduje się już w popołudniowym numerze naszego pisma w artykule p. t.: „O wyspy Egejskie". Angielski minister spraw zagranicznych przytoczył tylko uchwały konferencyi ambasadorów, a uczynił to samo w odniesieniu do kwestyi albańskiej, o której dzisiaj piszemy. Są to szczegóły podrzędne o tyle, że na razie ani kwestya wysp Egejskich, ani też kwestya Albanii nie posiada aktualności.

Natomiast ogromną doniosłość posiada apel zwrócony przez sir Greya do Turcyi. Angielski minister spraw zagranicznych stwierdziwszy, że Turcya złamała postanowienia traktatu londyńskiego i że powinna żywić wdzięczność wobec Europy za pozostawienie jej linii Enos-Midia, zapewnił dalej Portę, że polityka mocarstw europejskich dąży do tego, ażeby umocnić stanowisko Turcyi w Azyi i poza linią Enos-Midia.

Stwierdziwszy te okoliczności, wypowiedział następnie Grey wprost groźbę pod adresem Turcyi. „Jeżeli Turcya — powiedział Grey — nie usłucha dobrych rad co do Adryanopola i Tracyi, to prędzej czy później spadnie na nią nieszczęście, bądź to w formie nędzy finansowej, bądź też w formie interwencyi zbrojnej jednego lub kilku mocarstw, których radami wzgardziła. Od nieszczęścia tego nie moglibyśmy jej uchronić".

Wskazówka ta jest bardzo wyraźna. Zapewne Turcya liczyć będzie na to, że Europa poprzestanie na represyach finansowych, które mogą wiele stracić ze swojej siły przy cichem poparciu Turcyi przez Francyę, jak to się już obecnie stało ku wielkiemu niezadowoleniu mocarstw. Dalej liczyć może Turcya na to, że interwencya zbrojna kilku mocarstw nie nastąpi, gdyż porozumienie pomiędzy temi mocarstwami będzie bardzo problematyczne. Ale Grey mówił także o interwencyi zbrojnej jednego mocarstwa, a ta może nastąpić bardzo szybko. Jedna doba wystarczy na to, ażeby wojska rosyjskie znalazły się w Armenii.

Niemniej ważnem jest oświadczenie Grey'a, odnoszące się do traktatu bukaresztańskiego. Gabinet angielski uważa traktat ów za prawomocny, a rewizyę za dopuszczalną tylko co do pewnych szczegółów. Interwencya mocarstw może nastąpić tylko w minimalnych rozmiarach. Określiwszy to zasadnicze stanowisko Anglii, dodał sir Grey ironiczną uwagę o interwencyi jakiegokolwiek mocarstwa. Jeżeli — mówił Grey — rozmaite mocarstwa zażądają rewizyi rozmaitych punktów traktatu, w takim razie postawienie podobnego żądania byłoby bezcelowem, gdyby państwo interesowane nie było gotowem do użycia siły. Po tej uwadze oświadczył Grey, że Anglia nie zażąda modyfikacyi traktatu bukaresztańskiego.

A więc Anglia oświadczyła urzędownie, że Turcya musi ustąpić z Adryanopola i Tracyi, tudzież, że traktat bukaresztański jest prawomocny. Mowę swoją zakończył Grey upomnieniem — rzecz dziwna — nie tylko pod adresem Turcyi, lecz także innych państw bałkańskich, ażeby wystrzegały się prowokacyi, gdyż w takim razie mocarstwa byłyby zmuszone do interwencyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 sierpnia.

Wczorajsza mowa Edwarda Greya, wygłoszona w Izbie gmin stwierdziła, że między wszystkiemi mocarstwami panuje zgoda co do Albanii i wysp Egejskich i zapowiedziała użycie siły wobec Turcyi w razie dalszego jej obstawania przy Adryanopolu.

Mówiąc o rewizyi traktatu bukaresztańskiego, podniósł Grey, że mocarstwo, które jej żąda, musi być gotowe do przeprowadzenia jej siłą.

Wedle londyńskiego telegramu „N. Fr. Presse" ustęp mowy Greya, odnoszący się do Adryanopola, rozumieć należy jako ofertę, złożoną Turcyi przez mocarstwa co do ewentualnego odszkodowania finansowego za Adryanopol — jak to zrobiono z Czarnogórą w sprawie Skutari.

Kwestya albańska.

Wśród międzynarodowych problemów bałkańskich znajdują się obecnie na pierwszym planie trzy kwestye, a mianowicie sprawa Adryanopola, sprawa rewizyi traktatu bukaresztańskiego i sprawa albańska. Pierwsze dwie kwestye omawialiśmy niejednokrotnie, obecnie więc przedstawimy stan kwestyi albańskiej, która, jak wiadomo, jest przedmiotem obrad konferencyi ambasadorów w Londynie.

Kwestya albańska jest identyczna z kwestyą morza Adryatyckiego, to jest z podziałem panowania nad tą ważną częścią morza Śródziemnego. Z powodu swojego położenia geograficznego rywalizują tutaj Włochy i Austro-Węgry, musiały więc oba te państwa myśleć o tem, ażeby albo w zupełności opanować Albanię, albo rozgraniczyć w niej dwie sfery wpływów. Oba mocarstwa wybrały drugą ewentualność, nie wyrzekając się w przyszłości pierwszej.

Włochy na podstawie swojego długiego wybrzeża wschodniego są właściwem mocarstwem adryatyckiem, ale wybrzeże to nie zostało przez naturę wyposażone w idealne zalety, nie posiada bowiem zupełnie dobrych punktów oparcia dla floty. Wenecya nie bardzo nadaje się do tego, zdaniem rzeczoznawców; Brindisi jest właściwie stacyą prowiantową, Tarent wreszcie od centrum Adryatyku jest zbyt oddalony. Dla Austryi jest Adryatyk jedynem wyjściem na świat, a porty Pola, Sebenico i Cattaro są wybornemi punktami oparcia dla floty wojennej. Obecny stan posiadania poręcza obu państwom bezpieczeństwo interesów, każde przesunięcie stosunków byłoby dla jednej z obu stron katastrofą. Dyplomacya włoska wie o tem dobrze, to też oddawna pracuje nad utrwaleniem bezpieczeństwa interesów włoskich z koniecznem uwzględnieniem austryackich. Marchese Visconti-Venosta, twórca zagranicznej polityki włoskiej w ostatniej epoce, zawarł w 1897 r. w Monzy z austryackim ministrem spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskim, traktat, który w trzech artykułach określił obopólne sfery interesów w Albanii. Traktat ów orzeka:

1) Austro-Węgry i Włochy stwierdzają nawzajem swoje terytoryalne desintéressement w Albanii.

2) Oświadczają się za utrzymaniem „status quo", to jest zwierzchności tureckiej nad Albanią.

3) Na wypadek zmian w status quo obydwa mocarstwa poręczają Albanii autonomię, albo niezawisłość.

Gdy w listopadzie roku ubiegłego Serbia podniosła sprawę dostępu do morza Adryatyckiego i oświadczyła, że musi mieć albo Durazzo albo Walonę, zarówno Austrya, jak Włochy zaprotestowały przeciwko temu. Obydwa te mocarstwa, będąc zgodnemi co do swoich interesów w Albanii, są dosyć silnemi, ażeby ze skutecznym naciskiem wystąpić nietylko w ich obronie, lecz także w urzeczywistnieniu. Z tego powodu konferencya ambasadorów w Londynie w tej może jedynej sprawie może pochwalić się realnymi wynikami.

Przedewszystkiem konferencya ambasadorów rozstrzygnęła, że Albania będzie państwem niezawisłem z księciem na tronie. Uchwaliwszy tę zasadę, wypracowała konferencya statut dla przyszłej Albanii, poczem zabrała się do określenia granic tego państwa.

Otóż wytyczenie granic jest najtrudniejszem zadaniem i z pewnością da powód do krwawych walk w owym zakątku Bałkanu. Przedstawiciele Albańczyków podnoszą, że terytorya o ludności stanowczo albańskiej przyłączone zostały do innych państw. Podnoszą oni, że w wilajecie Kossowo żyje 800.000 Albańczyków pod panowaniem Serbów. W zajętych przez Serbów miastach Ipek, Prizren, Pristina i Kalkandelen tworzą Albańczycy przeważającą większość. Dalej przyłączono znaczne obszary albańskie do Grecyi, a wreszcie do Czarnogóry.

Albańczycy zapowiedzieli, że nie dopuszczą do tego, ażeby tylu ich braci znajdowało się pod obcem panowaniem, ażeby najbogatsze i najżyźniejsze terytorya miały być oderwane od Albanii. Znani przywódcy powstańców albańskich, jak Issa Boljetinac, Bajram Curi, Riza bej Jakowa organizują już oddziały powstańcze. Telegram z Walony donosi nawet, że szczepy Hoti i Gruda z powodu przydzielenia ich do Czarnogóry rozpoczęły już kroki nieprzyjacielskie.

Nie ulega wątpliwości, że Grecya, Serbia i Czarnogóra nie wyrzekną się ani piędzi ziemi na rzecz Albanii z terytoryów, które im przyznał traktat albański, ale oddziały Albańczyków, dla których wojna jest rzemiosłem, przysporzą, zwłaszcza Czarnogórze, niejednej troski.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 sierpnia.

Naczelnicy plemion Hoti i Grudi zjawili się wczoraj u prezydenta międzynarodowej komisyi dla Albanii wiceadmirała Burneya z żądaniem, aby terytorya tych szczepów wcielone zostały do niezawisłej Albanii. Burney wskazał w odpowiedzi na uchwały mocarstw powzięte na konferencyi ambasadorów w Londynie i zaznaczył, że plemionom tym wolno wyemigrować do niezawisłej Albanii.

Przywódzca deputacyi, Dedgjo Luli, oświadczył na to, że plemiona Hoti i Grudi ze swoich terytoryów nie wyemigrują, ani nie oddadzą ich dobrowolnie Czarnogórze.

Zaniechanie rewizyi traktatu.

(Telegramy „N. Reformy").

Wiedeń, 13 sierpnia.

W dwóch telegramach: z Paryża i Petersburga przynosi „N. W. Tagblatt" wiadomość, że Rosya zaniechała zamiaru rewizyi traktatu bukaresztańskiego. Telegram z Petersburga donosi, że wobec wymiany depesz między królem Karolem a cesarzem Wilhelmem i wobec niechętnego stanowiska Francyi i Anglii, urzeczywistnienie rewizyi traktatu stało się wątpliwem.

Telegram z Paryża donosi, że Rosya zrezygnowała z zamiaru rewizyi traktatu w sprawie Kavalli. Półurzędowa nota francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza zresztą, że rządy: francuski i rosyjski były zawsze ze sobą w porozumieniu i kontakcie.

Półurzędowo inspirowany „N. W. Tagblat" podaje od siebie, że wobec tych wiadomości jest rzeczą jasną, iż skuteczna rewizya traktatu pokojowego bez użycia przemocy mogłaby być przeprowadzoną tylko za zgodą wszystkich mocarstw. Ponieważ zaś takiej zgody osiągnąć nie można, **Austro-Węgry zaniechają zamiaru rewizyi traktatu bukaresztańskiego.**

Berlin, 13 sierpnia.

„Voss. Ztg" donosi z Petersburga: Gabinet rosyjski od kilku dni nie podjął żadnych nowych kroków w sprawie Kavalli, nie korzystając z gotowości Francyi co do ewentualnego poparcia rewizyi traktatu.

Wiedeń, 13 sierpnia.

„N. Fr. Presse" w telegramie z Londynu donosi: W tutejszych kołach politycznych uważają rewizyę traktatu bukaresztańskiego za niemożliwą do przeprowadzenia dlatego, gdyż Austrya i Rosya nie zgadzają się co do praktycznego celu swej ewentualnej akcyi. Po drugie Europa użyje wszystkich środków dyplomatycznych, aby do takiej akcyi nie dopuścić.

Kolonia, 13 sierpnia.

Wobec wiadomości, jakoby urzędowe sfery berlińskie zaniechały oporu przeciw polityce rewizyjnej, „Köln. Ztg." zapewnia, że Niemcy uczestniczą tylko w tych roztrząsaniach, które dążą do zatwierdzenia traktatu pokojowego przez Europę.

Wytyczne polityki austryackiej.

I.

„Berliner Tageblatt" umieścił p. t. „Co ma Austrya czynić?" znamienny artykuł, który, jak zaznacza redakcya tego pisma, pochodzi ze specyalnego źródła („von besonderer Seite"). Ponieważ artykuł ów zawiera wywody pod wielu względami trafne, więc podajemy go o ile możności w dosłownem brzmieniu:

Polityka Austro-Węgier podczas ostatnich wstrząśnień na Bałkanie — pisze autor artykułu — jest ciągle przedmiotem najostrzejszej krytyki. Łatwo jest ganić, niełatwo robić lepiej. Także w imię słuszności należy przyznać, *że błędy sięgają daleko, po części bardzo daleko wstecz. Metternich zaniedbywał wschód, ażeby Włochy i Niemcy tem silniej trzymać w ryzach. Stanowisko Buola podczas wojny Krymskiej było, jak tylko można, opaczne. Skutki nie zawiodły i po ciężkich przesileniach dopiero Andrassy zdołał podjąć tradycye ks. Eugeniusza i cesarza Józefa.* Kalnoky i Gołuchowski przeceniali rosyjską lojalność i potrzebę pokoju. Gdy jednakże dawniej grzeszono zaniedbaniami, to czynna ambicya Aehrenthala sprowadziła wschodnią politykę Austryi wprost na tę równię pochyłą, nad którą tak bardzo dzisiaj ubolewają.

Przykro jest zaczepiać umarłego; ażeby jednakże choć w części można uzyskać pogląd na obecny stan rzeczy, trzeba wziąć pod lupę nieszczęsną działalność tego ministra. Czy zmianę w tytule posiadania Bośnii uważał Aehrenthal za ostateczny cel, czy za punkt wyjścia dla wielkiej akcyi? Czy protesty ze strony Rosyi, Anglii, tudzież Włoch zaskoczyły go, czy też uważał on ową chwilę za pomyślną, ażeby „passer outre", ażeby za jednym zamachem rozwiązać kwestyę południowo-słowiańską? Czy pośród wysokich czynników trafił na taki opór, że spuścił ramię, podniesione do uderzenia, czy też nie myślał wogóle o uderzeniu i pozwolił wydrzeć sobie największe ustępstwa w zamian za coś, co znaczy niewiele więcej od majaka?

Na te pytania dopiero przyszłość da niewątpliwe odpowiedzi. W każdym razie na Aehrenthala, aczkolwiek przetrzymał on następnie dzielnie rozpętaną burzę, spada zarzut, że albo z lekkiem sercem wdrożył niebezpieczną akcyę prawie o nic, albo też ugiął się przed wewnętrznemi oporami, które prawdziwy mąż stanu przewiduje i zwycięża. Nie można mu także oszczędzić zarzutu niekonsekwencyi. Rozpoznał trafnie, jak cennem dla niego jest utrzymanie Turcyi, a jednak przez jednostronne zwierzchnictwo nad prowincyą, formalnie podległą sułtanowi, dał znak do wyjęcia z pod praw tego państwa, znajdującego się w dodatku w studyum przekształcania. Odrzucając w sposób najbardziej szorstki słuszne żądania ugodowe Porty, skłonił się wreszcie do zapłacenia wysokiego odszkodowania, zadawszy przedtem swoim uporem najcięższe rany austryackiemu handlowi w Lewancie.

Roztropna racya stanu wymagała, ażeby akcyi bośniackiej nie łączono pod względem czasu z akcyą bułgarską, zwłaszcza, że podejrzane okoliczności, towarzyszące tej sprawie, odwiedziny Koburga w Peszcie, osoba tego politycznego gracza va-banque i zaprzysiężonego wroga Turcyi znalazły się na tej samej linii, co osoba przyjaciela Turcyi, czcigodnego cesarza Franciszka Józefa. Dalej Aehrenthal skierował całą swoją politykę wschodnią ku utrzymaniu silnej Turcyi, równocześnie jednakże zachęcał Włochów do zajęcia Tripolisu, czy to dla spętania tam niespokojnego sojusznika, czy to dla uwolnienia się przy tej sposobności od pewnych niewygodnych zobowiązań na Bałkanie wobec Włoch, co atoli było bezskutecznem przedsięwzięciem.

Również w tym wypadku nie objął rachunkiem pewnych skutków, jak energicznego oporu Turków, tudzież koniecznego dla Włoch, celem wydostania się z matni, rozszerzenia terenu wojny, co spowodowało rozprószenie sił tureckich, ogólne osłabienie jej pozycyi i wzmożenie się wewnętrznego rozkładu. Pełną sprzeczności okazuje się wreszcie polityka wobec Serbii i Czarnogóry. Było zbytecznem nagromadzić tam taką nienawiść, której żywiołowy wybuch w ubiegłej jesieni nie może być zapisany jako zysk Austryi.

Wogóle, spadek po Aehrenthalu nie obfituje w aktywa. W dodatku, zanim jego następca wżył się w swój nowy urząd, na gruncie bałkańskim, rozruszonym przez poprzednika, zeszedł najgorszy posiew panslawistyczny. Bezużytecznem *byłoby oświetlanie a posteriori poszczególnych faz wojny bałkańskiej i tego, co Austro-Węgry w każdym wypadku powinne były uczynić, ale będzie rzeczą ważną zastanowić się, jakiemi wytycznemi powinien teraz iść gabinet wiedeński.*

Monarchia habsburska znajduje się od dłuższego czasu w sprzeczności jaskrawej z Rosyą, uprawiającą politykę wybitnie ekspanzywną. To przeciwieństwo sprawiało już Bismarckowi poważne troski. Pomysł tego, ażeby podzielić Bałkan na dwie sfery interesów, nie znalazł oddźwięku ani w Wiedniu, ani w Petersburgu. Polegając na związku z Rumunią i opierając się na Turcyi, przecenionej militarnie, sądzono w Wiedniu, że w ten sposób można stawić czoło panslawistycznym knowaniom na Bałkanie.

To obliczenie zawiodło. Związek bałkański rozbił w puch nieprzygotowaną Turcyę i został przez prasę paryską powitany jako nowe mocarstwo, które sojuszowi francusko-rosyjskiemu da stanowczą przewagę nad sojuszem niemiecko-austryackiem. Ale i to było błędem. Już nie ma mowy o Związku, a na południowym Wschodzie Europy wytwarza się nowa równowaga sił. Tylko dla Austryi położenie jest o tyle niepomyślniejsze, że stała dawniej równowaga będzie teraz chwiejną, a zniknęła nadwyżka sił, która istniała przy trafnem skierowaniu Turcyi przeciw Rosyi.

Wobec tego stanu rzeczy narzuca się nowe pytanie: Czy jest możliwem załagodzenie prze-

---

Stanisław Przybyszewski.

Dzieci nędzy.

Część druga.

88

Ale Jan był pogrążony w ciężkich myślach i prawdopodobnie nie słyszał, co on mówi.

— Te twoje pomarańcze i cytrynki nic mnie nie obchodzą, ani też ten głupi fakt, że tylu i tylu ludzi uśmiercisz, na razie obchodzi mnie głupszy jeszcze fakt, co się z Salą dzieje, bo — Jan spojrzał na Zbigniewa prawie naiwnym, chłopięcym wzrokiem — to taki głupi, rodowy instynkt, którego się wyzbyć nie można, choćby się patrzyło w najgłębsze dno tego nic, z którego ja już jestem głębszą studnią, niż ta w Norymberskim burgu.

— Więc co cię obchodzi właściwie?

— Sala!

— O Salę się nie lękaj — mówił Zbigniew z namysłem.— Sala jest w dobrych rękach, jej się żadna krzywda nie stanie. Zupełnie niepotrzebnie urządziłeś wczorajszą awanturę z jednym i drugim apaszem, a nie wiesz, jak mi są potrzebni; ale ostatecznie to nie ma tak wielkiego znaczenia, Sala lepszych agentów dla mnie poszuka.

Jan zerwał się nagle.

Jakiś nieświadomy odruch zgalwanizował go.

— Co — co?

— Nic! — mówił Zbigniew spokojnie — Sala mnie kocha i ja też ją kocham, ale by naszego dzieła dokonać, na to potrzebuję wspólników i pomocników — w tem kobieta jest największą pomocą — ona tylko zwabia, a resztę ja już załatwiam.

— A ta reszta?

— Nauczyć ludzkość uważać „nic" za najwyższy cel.

— I tem się ją wybawi?

— Chcesz wybawiać? — owszem: ten interes tobie pozostawiam — ja chcę unicestwiać!

— Poza wolą Boga?

— Nie! wbrew jego woli!

— A z nim co się stanie?

— Ha, ha! — roześmiał się pogardliwie Zbigniew — kłopotu mu narobię.

— A ja już się z pod jego prawa wyłamałem — to już proste dzieciństwo, by go cytrynkami i pomarańczami drażnić — ha, ha! — Jakie to mu się marne wydało.

— Chodź teraz — mówił Zbigniew — dorożka już zajechała, zawiozę cię do domu.

— A Sala?

— Sala jest dumna z tego, że ma brata, który najlepszych agentów jej Zbigniewa na miazgę zbił.

Powiedział to ostrym i brutalnym tonem, schwycił Jana pod rękę i poniósł go raczej, aniżeli zaprowadził do dorożki, powiedział dokąd mają jechać — dorożka potoczyła się zwolna po obrzydliwym podmiejskim bruku.

Teraz był Jan posłuszny, jak małe dziecko, patrzył przed siebie chwilę, nie wiedząc, co się znowu z nim dzieje, zapadł znowu w sen, tylko kurczowo ścisnął pięście, bo ponoć trzymał w swych rękach nierozerwane pieczęcie jakichś tajemnic...

XI.

Przystanęli przed jednym domem w najwięcej zaludnionej części przedmieścia.

Zbigniew zniósł prawie Jana z dorożki, bo Jan chwiał się na nogach, ale ponieważ kazano mu wrócić do rzeczywistości, więc zebrał wszystkie siły, wysunął swoje ramię z pod ramienia brata:

— Już mi teraz dobrze — powiedział.

— Cieszę się — mówił Zbigniew — że się tak dzielnie trzymasz.

Weszli dość obszerną sienią w wąską gardziel kurytarza.

— Pójdę naprzód, a ty trzymaj mnie za rękę — tu ciemno, bo tu żadne światło nie dochodzi. Bo trzeba ci wiedzieć, że fabrykowanie cytrynek i takich małych pomarańcz jest wysoce niebezpiecznem rzemiosłem.

— Poczekaj!

Zbigniew przystanął przed jakiemiś drzwiczkami, otworzył je omackiem i weszli na wschody: na pierwszem piętrze znowu przystanęli, ale ponieważ wschody były tak wąskie, że zaledwie jeden człowiek przez nie mógł się przepchać, więc znowu Zbigniew ciągnął za sobą Jana, który w tej ciemności ustawicznie się o mur uderzał.

Zbigniew przystanął nagle.

— To moja warownia, powiedział — gdy się uprawia tak niebezpieczne rzemiosło, to trzeba się porządnie zabezpieczyć — mojej mozolnej pracy policya nie uznaje, więc musiałem przedsięwziąć pewne środki ostrożności, by jej nie pozwolić mieszać się w moje sprawy. Nie lubię, jeżeli ktoś chce wkraczać w dziedzinę moich zamiarów.

Przystanął — otworzył drugie drzwi, zamknął je znowu, przyczem Jan zauważył, że tylko na pierwszym stopniu schodów mogło dwóch ludzi stanąć, a potem schody stawały się wąskim i ciemnym krużgankiem wzwyż prowadzącym, więc posłusznie ujął znowu rękę brata, który go na drugie piętro prowadził.

Tam Zbigniew zaświecił nagle elektryczną lampkę.

Podniósł ją w górę:

— Widzisz tam przy suficie ten błyszczący guzik i ten czarny kurek?

— Widzę.

— Potrzebuję go tylko odkręcić, a najbogatsza i najwięcej zaludniona część miasta wyleci w powietrze.

— Toś pewnie miasto podminował? — pytał Jan zaciekawiony.

— Część jednę tylko, ale to starczy, by mi dano spokój, bym się nie potrzebował lękać, aby moje wynalazki i pomysły unicestwienia dzieci nędzy w danym razie w nie swoje ręce się nie dostały.

Gdy gwałtem moją warownię, moją skrytą, zaciszną pracownię zechcą zdobywać, mogę im wtedy, jak jakiś udzielny książę, postawić „ultimatum". Ha, ha, ha — zaśmiał się cicho.

Albo dziesięć tysięcy ludzi wraz z wami i całem zabudowaniem tej części miasta wyrzucę w powietrze, albo mi dacie spokój!

Jan zauważył, że to wspaniałe i dowcipne, ale równocześnie uczuł, że teraz dobrzeby było spocząć.

I trzecie jeszcze drzwi otworzył Zbigniew i znowu je starannie zamknął i pokazał mu drugi tajemniczy, błyszczący guzik — wreszcie weszli na jasny, dosyć obszerny kurytarz, którego drzwi prowadziły do niewielkiego, z efektowną i miękką elegancyą urządzonego buduaru.

Na szezlągu leżała w niedbałym negliżu Sala. Gdy ujrzała Jana, podniosła się trochę zdziwiona, z wyzywającem błyszczącem spojrzeniem, zobaczywszy jednak jego zmizerowaną twarz i zamglone oczy, podeszła i wyciągnęła serdecznie rękę.

— Pokrzyżowałeś mi plany, poturbowawszy Case-la-Tête'a — tego ci nie mogłam wybaczyć, ale równocześnie jestem dumna, że mam tak mocnego brata.

Jan namyślał się chwilę, w czem on się tak mocnym okazał, ale nie mógł sobie przypomnieć, by go kiedyś było stać na coś tak imponująco mocnego. (Dok. nast.)

ciwieństw austryacko-rosyjskich? Gdyby Rosya poważnie starała się o wejście w grono państw kulturalnych, gdyby tam utrzymanie absolutyzmu i rządów czynownictwa i popów nie było celem dla siebie, gdyby nie trzeba ludu — misera plebs contribuens — odwracać od widoku nędzy ciągłemi wojnami — to byłoby to możliwem. Piotr Wielki był pierwszym, który spokojnemu z natury narodowi rosyjskiemu wskazał drogę zaborów. Katarzyna, obca krajowi Niemka, czuła się tak niepewną na przywłaszczonym tronie, że musiała odniewać naród czynami wojennymi, pozwalać generałom i urzędnikom na nieograniczone kradzieże i rabowanie bezbronnych mas ludowych. Nawet Mikołaj I. uznawał za konieczne, ażeby „trop plein“ ubogich poddawano upustowi krwi, a jego syn, zamiłowany w pokoju, został przez panslawistów zmuszony do ostatniej wojny z Turcyą.

Jeżeli się zdawało przelotnie, że jej hańbiący wynik spowoduje Rosyę do zwrotu i do reform, to jednak na ostatek pozostało wszystko po dawnemu. Byłoby błędem liczyć na zmianę stosunków rosyjskich w jakimś przewidzianym czasie. Równie byłoby fałszywem oczekiwać czegoś więcej ponad lekkie i chwilowe złagodzenie napiężenia po dynastycznych zbliżeniach się, odwiedzinach i aktach grzeczności. Stosunki są silniejsze od każdorazowych przeciętnych panujących, a państwo, ufające rosyjskim obietnicom, zawsze, jak uczą dzieje, budowało na piasku. Austrya „bon gré mal gré“ musi liczyć się z antagonizmem rosyjskim, być gotową do boju i przez sojusze wyrównać różnicę surowych sił.

Niemcy dotąd dawały stanowcze pokrycie tyłów. Ale Wiedeń musi uwzględnić, że na wypadek wojny ten sojusznik, mając na karku bardzo niebezpieczną armię francuską, może tylko część sił zbrojnych niemieckich skierować na Wschód.

Prócz Niemiec, graniczy Austrya z innem mocarstwem, którego oczy w sposób często barbarzyński zwracają się na Istryę i Tyrol południowy. I tutaj sojusz ma być ochroną, co na razie znajduje wyraz w tym fakcie, że obaj przyjaciele granice swoje zasiewają twierdzami i garnizonami. W razie poważnego przesilenia żaden rząd wiedeński nie zdobędzie się na odwagę ogołocenia tych granic.

Dalszą granicą, która pochłania znaczne siły Austryi, jest granica czarnogórska i serbska. Podczas obrad austryackiej Izby panów dnia 27 lipca b. r. powiedział hr. Czernin pomiędzy innemi: „Swojego czasu mogliśmy Czarnogórę i Serbię ekonomicznie stopić z naszymi Słowianami południowymi i rozwiązać w ten sposób kwestyę południowo słowiańską. Albo też miano drugą drogę, mianowicie Serbię i Czarnogórę wzmocnić gospodarczo, związać z Austryą węzłami polityki handlowej i w ten sposób stworzyć sobie sąsiadów, z którymi można żyć. Nie wybrano ani pierwszej, ani drugiej drogi, ale na sposób typowo-austryacki drogę pośrednią. Nie zdobyliśmy się na energię, ażeby ich zgnieść, ani na wielkoduszność, ażeby z nich zrobić przyjaciół. Nie przeszkodziliśmy ich militarnemu wzmocnieniu się, a przez politykę wiecznych szpilkowych przywiedliśmy ich do rozpaczy. Zamknęliśmy dla nich nasze granice i sprawiliśmy, że oni wzmocnili się, że nas nienawidzą i że bić się z nami będą“.

Pomijamy, czy możnaby Czarnogórę węzłami gospodarczemi związać z Austryą. „Król“ Nikita, który w rzeczywistości jest rodzajem koncesyonowanego przez Europę wodza rozbójników, jest zanadto zależny od Rosyi i od rosyjskich pieniędzy, a na upadek jego rządów absolutnych nie ma co liczyć. Rzeczywiście niebezpieczną mogłaby stać się Czarnogóra tylko w związku z wrogą dla Austryi Serbią. Ale jak wydostać się ze ślepej uliczki serbskiej? Jak się zdaje, w Wiedniu panuje przekonanie, że zerwanie z Serbią jest już stanowcze.

Zjazd w Rapperswilu.

(Od naszego korespondenta.)

Rapperswil, 8 sierpnia.

Tegoroczny zjazd ukończony; kończy się także obowiązek sprawozdawcy, który pragnie jeszcze dopowiedzieć to, co w poprzednich relacyach było pominięte.

Dotyczy to przedewszystkiem spraw finansowych muzeum, co do których ogół polski powinien być należycie poinformowany. Zdaje sobie z tego sprawę rada muzealna, która też na zjazd tegoroczny przygotowała tak zwane wykazy finansowe, obejmujące okres 24-letni od roku 1889 do 1912. Wykazy te poprzedzone nadto zostały zestawieniami przypuszczalnych dochodów i wydatków podczas osobistego zarządu ś. p. Władysława hr. Platera, od roku 1871 do jego śmierci (22 kwietnia 1889). Wydatki te wynosiły 199.657 franków. Z opłat na wejście do muzeum i z ofiar wpłynęło około 49.000 franków, czyli, że resztę, 150.000 franków, pokrył założyciel z własnych funduszów.

Od połowy roku 1889 przychody funduszów muzealnych były następujące:

	Dochody:	Rozchody:
1889	— 2.305 fr.	— 4.915 fr.
1890	— 23.196 „	— 10.672 „
1891	— 44.935 „	— 19.899 „
1892	— 29.080 „	— 17.675 „
1893	— 46.766 „	— 28.190 „
1894	— 25.792 „	— 28.142 „
1895	— 19.449 „	— 14.627 „
1896	— 11.908 „	— 19.049 „
1897	— 9.937 „	— 16.729 „
1898	— 12.907 „	— 11.983 „
1899	— 21.190 „	— 13.647 „
1900	— 21.373 „	— 11.277 „
1901	— 20.761 „	— 12.738 „
1902	— 6.779 „	— 13.293 „
1903	— 13.477 „	— 17.209 „
1904	— 8.808 „	— 12.645 „
1905	— 14.891 „	— 14.463 „
1906	— 6.919 „	— 17.931 „
1907	— 19.799 „	— 20.027 „
1908	— 13.196 „	— 15.950 „
1909	— 9.909 „	— 18.248 „
1910	— 15.448 „	— 15.773 „
1911	— 13.428 „	— 16.828 „
1912	— 20.276 „	— 15.977 „
Razem	408.597 fr.	— 388.534 fr.

Dochody te powstały z pozycyj: wejścia 66.428 fr., składki 105.793 (w tem członkowie wieczyści 35.191), składki na Mauzoleum Kościuszki 8.290 fr., procenty 15.460 fr., sprzedaże 14.526 fr., zapisy 160.311 fr., z funduszów muzeum 20.344 fr., z administracyi funduszami 5 130 fr., z realizacyi walorów 12.592 fr.

Suma rozchodów dzieli się na pozycye: administracya 201.242 fr., dzierżawa i asekuracya od ognia 18.050 fr., restauracya i utrzymanie zamku 56.120 fr., zakupy 12.923 fr., transport i cło od darów 8.355 fr., koszta utrzymania zbiorów 15.169 fr., druki i reklamy 21.156 fr., poczta i koszta bankowe 18.162 fr., różne 37.354 fr. Pozycye te wyjaśnia dalej sprawozdanie: dzierżawa zamku za lat 23 wynosi 5.175 fr., asekuracya 12.875 fr. Obecnie wynosi asekuracya zbiorów muzealnych i biblioteki 456 fr. rocznie, zamku 245 fr., kaloryferów 20 fr. Przy zakupnach wydano: na bibliotekę prywatną hr. Platera 540 fr., Stachiewicza „Przysięga kosynierów“ 2.000 fr., akwarele Wolskiego „Chorągwie polskie“ i „Wojsko polskie“ 420 fr. i 457 fr., drobne i katalogi do biblioteki. Co do wydatków na „Różne“, stwierdza wykaz: Na dzieło o Kościuszce wydano 13.595 fr. w roku 1894; na Mauzoleum 14.136 fr., za Przewodnik polski po muzeum zapłacono 4.019 fr., za francuski 2.412 fr.

Odjąwszy wydatki od przychodów otrzymamy 20.062 fr. 67 centimów, co stanowi kapitał funduszu muzealnego w dniu 31 grudnia 1912 roku.

*

Dalsze cyfry dotyczą funduszu stypendyalnego. Należy tu przedewszystkiem fundacya Krystyna hr. Ostrowskiego, zmarłego w Lozannie w roku 1882, który zapisał na cele stypendyalne 489.805 fr. Fundusz ten, z powodu procesu, jaki egzekutor testamentu hr. Plater prowadzić musiał z władzami szwajcarskiemi, z powodu wyznaczenia nadmiernego podatku spadkowego, pozostawał przez kilka lat w administracyi sądowej, stypendya jednak z dochodu tego funduszu wypłacane były przez przerwy. Likwidacyę spadku ukończono w roku 1887; proces przegrano i hr. Plater zapłacić musiał wysoki podatek spadkowy. Sprawozdanie odnośne, podpisane swego czasu przez Henryka Bukowskiego, Stefana Buszczyńskiego i Józefa Gałęzowskiego stwierdziło, że fundacya hr. Ostrowskiego wynosi 316.515 fr. 47 cent. Od sumy tej jest opłacany roczny podatek 4.600 franków.

Zarząd fundacyi za życia hr. Platera pozostawał w jego ręku. Z czasu tego nie ma ścisłych rachunków. W przybliżeniu, wedle wykazu banków w Zurychu i Paryżu, wypłacono od czasu wejścia fundacyi w życie (r. 1882) do śmierci hr. Platera (kwiecień 1889) — 70.016 fr.

Od śmierci hr. Platera zarządza fundacyą rada muzealna. Za 24 lata 1889—1912 figuruje w przychodach suma 456 955 fr. 73 cent., w wydatkach 461.151 fr. 75 cent. Z tego wypłacono na stypendya 313.818 fr., na podatki 96 974 fr., na koszta pocztowe, bankowe i administracyę 20.359 fr. W przychodach było: 392.175 fr., jako procenty od kapitału; 22.687 fr. tytułem składek; 22.985 — z innych funduszów; zaledwie 14.330 fr. ze zwrotu stypendyów z tej fundacyi. Odciągając przychody od wydatków, widzimy, że wydano za wiele, czyli wydano z kapitału 8.972 franków 98 centimów.

Dalsze fundacye są następujące:

Fundusz Tadeusza Kościuszki 4.000 fr.

Fundusz im. dra Zygmunta Laskowskiego 1.875 franków. Złożył go anonim. Odsetki są wypłacane, jako dożywocie, fundatorowi, po jego śmierci przejdzie to na stypendya.

Fundusz Adama hr. Orłowskiego 10.076 franków.

Fundusz historyczno-literacki 2.310 franków. Z tego wypłacono już jako nagrody za prace: 150 fr. (w r. 1901), 120 fr. (1904), 360 fr. (1905), 480 i 400 fr. (1906), 150 (1907), 635 (1907 i 1908).

Fundacya biblioteczna 26.000 fr., fundusz Drążkiewicza 33.167 fr. i i.

Fundusz wydawniczy — na wydawnictwo dzieł dawnych lub nowych, z Polską związanych. Wynosił on w grudniu 1912 sumę 30.594 franków. Wydano z niego na trzy wydawnictwa 8.883 fr. Obecnie 1.600 franków uchwalono dla bibliotekarza p. Stan. Zielińskie jako honoraryum za wielką książkę „O bitwach i potyczkach w ruchu zbrojnym 1863 4“. Książka drukuje się obecnie w Krakowie; wyjdzie w połowie września.

Podnieść w końcu należy wielki fundusz anonimowy z roku 1893; wynosił on 150.000 franków, obecnie z procentami 270 197 franków. Odsetki są obracane na stypendya.

*

Całość funduszów, zawiadywanych przez radę Muzeum w Rapperswilu, przedstawia się, jak następuje:

Fundusze muzealne.

Wydatki hr. Platera .	150.000	fr.	—	cent.
Dochód z jego czasów .	50 000	„	—	„
Wydatki rady przez lat 24	388.534	„	—	„
Muzeum kosztowało więc:	588 537	fr.	—	cent.
Pozostaje w kapitale . .	20.062	„	76	„

Fundusz stypendyalny.

Kapitał żelazny 436.121 fr.				
Dochody tych funduszów z czasów Platera . .	70.016	fr.	—	cent.
Z rządów rady	456.955	„	—	„
Razem . . .	526.971	fr.	—	cent.
Wydano na stypendya .	413.834	„	—	„
Zwrot stypendyów . . .	19.107	„	—	„
Inne fundacye	370.388	„	—	„

Wszystkie fundusze w muzeum.

Razem fundusze, złożone w muzeum, wynosiły 31 grudnia 1912 roku:

Fundusz muzealny . . .	20.062	fr.	76	cent.
Fundusze stypendyalne .	436 121	„	26	„
Fundusze inne	370.388	„	54	„
Razem . . .	826.572	fr.	56	cent.

Aleks. K.

Kronika paryska.

Paryż, 10 sierpnia.

(Panna Crespy uwolniona. — Jej życie. — „Woń podwójna“. — List otwarty. — Z przeszłości Deperdussina).

(=) Sensacyjny proces o morderstwo w Agen zakończył się uwolnieniem obwinionej, panny Crespy. W kilku wierszach przypomnienie tej sprawy, o której pisaliśmy w poprzedniej kronice, podajemy. Wikary parafii Agen, abbé Chassaing, utrzymywał stosunek miłosny z panną Crespy, literatką — ba, poetką. Panna Alicya Crespy stała się kochanką tak niewygodną, natrętną i kompromitującą, że ks. Chassaing postanowił z nią zerwać. W tym celu postarał się o to, że został przeniesiony do bardzo odległej parafii. Poszedł do panny Crespy z wizytą pożegnalną i wtedy panna Crespy zastrzeliła go za „zdradę“.

Zabójstwo nie ulegało wątpliwości, ale sędziowie przysięgli dali odpowiedź przeczącą na pytanie, czy panna Chassaing jest winna. Sędziowie odpowiadają na stawiane im przez trybunał pytania, jak im dyktuje sumienie. To już jest ich rzeczą. O to nam zresztą nie chodzi — lecz o pannę Crespy, o tę kobietę, godną pióra Flauberta.

Panna Alicya Crespy żyje w małem mieście, podobnie jak madame Bovary. Liczy 40 lat życia. Kocha się przedewszystkiem w sobie i lubuje w swojej zmysłowości. Poluje na legalnego męża, a tymczasem posiada kochanka. Przeżywa najrozmaitsze chwile i opisuje to wszystko w niewybrednych poematach. Histeryczka, wiecznie żądna podrażnienia nerwów.

Krytyczny wiek kobiety? Dlaczegóż nie mają go pracujące kobiety? Nie ma go robotnica, panna biurowa, szwaczka, nie ma także kobieta, nie pracująca wprawdzie fizycznie, ale posiadająca jakieś obowiązki i poczuwająca się do nich. Nie czterdziestka popchnęła pannę Crespy na manowce, ale pustka życia. Panna Crespy, osoba stosunkowo zamożna, pragnęła tylko rozkoszy fizycznych. Poza tem nic jej nie ochodziło — wszystko było pustką.

Obok tego jest próżną i dla zadowolenia swej próżności zdolną do wstrętnej komedyi. Nazajutrz po zabiciu ks. Chassainga pisze do jednego z dzienników, wychodzących w Tuluzie, list, w którym zapewnia, że kochanek jej popełnił samobójstwo. Popchnęła go do niego rozpacz z powodu rozłąki z ukochaną kobietą.

„Och, brońcie jego pamięci, panowie — woła panna Crespy w liście swoim do redaktorów. — Nie obciążajcie jej. Miał on szlachetną i dumną duszę, która cierpiała, bezmiernie cierpiała z powodu rozdźwięku pomiędzy obowiązkiem i miłością. Godność duchowna po jednej stronie, a namiętność, codziennie wzmagająca się, po drugiej. Jakże często powtarzał: „Dostanę obłędu na myśl, że cię będę musiał opuścić. A obłęd, czający się w cieniach, pochwycił swoją ofiarę. Ten piękny, wielki, młody człowiek w czarnej szacie duchownej, otoczony podwójną wonią mistycyzmu i namiętności — nie żyje. Zaś mnie z tej miłości pozostała tylko moja książka „Woń podwójna“ w trzech rozdziałach i 115 poematach, zawierająca dzieje naszej miłości. Rozpoczęłam ją wieczorem owego dnia, gdy po raz pierwszy zabrzmiał głos jego z poza kratek konfesyonału do moich uszów. Wyznania mojej duszy, drżącej namiętnością, spowiedź nocy, pełnych gorączki“.

Ten list wystarcza. Nie trzeba było przeszło 100 świadków na rozprawie, ażeby udowodnić winę panny Crespy. „Woń podwójna w trzech rozdziałach i 115 poematach“, w dodatku lichych. Bajeczna reklama przy okazywaniu nagiej duszy. Przed sądem zresztą stanęła galerya poprzednich kochanków panny Crespy w postaci trzech młodzieńców.

Wracamy na grunt paryski. Słynny „faiseur“, Armand Duperdussin, o którym już pisaliśmy, znajduje się we więzieniu śledczem. W kołach młodzieży złotej znany był pod przydomkiem „motor“ i odgrywał pierwszorzędną rolę, wyrzucając jak śmiecie tysiącfrankówki. Napiwki dawał tylko w notach bankowych, lub monetach złotych. Córkę swojej praczki zrobił metresą, ofiarował jej willę i urządzał tam wspaniałe zabawy. Przeszłość jego jest zagadkowa. Przybył z Belgii do Paryża jako przedstawiciel fabryki czekolady. Pod pseudonimem Jann Frébor założył kabaret artystyczny, poczem miał kinematograf w Brukseli, wreszcie wydawał pismo teatralne. Był wreszcie przedsiębiorcą reklam świetlnych, a naostek pogorzelcem. Podobno straciwszy wszystko w pożarze, był przez pewien czas odźwiernym.

Minął szereg lat nicości, aż nagle Deperdussin wypłynął w Paryżu. Pływał przez długi czas zręcznie, aż nareszcie pogrążył się w odmętach fluktów oszukańczo-finansowych. Pójdzie tam, gdzie przed nim był Rochette, a jeszcze przed tem pani Humbert i t. d.

Kronika powstania 1863-64 roku.

13 sierpnia.

Moskale rozpraszają formujący się na nowo oddział „Dzieci Warszawskich“ pod Błędowem (M.). Na Bogusza, odpoczywającego z 50 żandarmeryi w wąwozie, gęstym lasem porosłym pod Bugajem (Kr.) napada pułkownik Zagrjażski z pół szwadronem dragonów i 15 kozakami i powoduje rozsypkę oddziału powstańczego. Pod Wilczynem (Kal.) major Moskwin rozpędza oddziałek powstańców, przeważnie poznańczyków. Jasiński Antoni doznaje porażki pod Strumiłą (Kow.).

Kronika.

Kraków, 13 sierpnia.

Bóżnice na Kazimierzu. Jedna z najstarszych dzielnic Krakowa, Kazimierz, kryje w sobie skarby architektury w bóżnicach, pięknych budowlach starożytnych. Niestety, Krakowianie nie wszyscy znają te pamiątki przeszłości naszego miasta. Z dawnych bóżnic Kazimierskich prawie wszyttkie są godne widzenia i zasługują na wspomnienie o ich powstaniu i przeszłości.

Pisaliśmy już o odnowieniu bóżnicy Kazimierzowskiej, której restauracya postępuje szybko, dzięki wydatnej subwencyi Kasy oszczędności miasta Krakowa. Jest to najstarsza bóżnica, fundowana przez Kazimierza Wielkiego. Rozpoczął jej budowę Kazimierz Wielki, a została zaś ukończona w połowie XV wieku. Wspomnieć należy, że około 1494 roku z ul. św. Anny przenieśli się żydzi na Kazimierz. W dawnej ich siedzibie przy ul. św. Anny istniały dwie bóżnice, a trzecia znajdowała się przy placu Szczepańskim. Naturalnie z biegiem lat znikły one z powierzchni ziemi, a tylko resztki fundamentów i murów po tych bóżnicach znaleziono w czasie przebudowy domów w ostatnich latach.

Na środku ulicy Szerokiej, koło bóżnicy Kazimierzowskiej znajduje, się dotąd cmentarz żydowski, który założony został z końcem XV wieku. Na cmentarzu tym, ogrodzonym wysokim murem, znajdują się jeszcze ślady dawnych nagrobków. Znany badacz zabytków żydowskich, F. H. Wettstein, antykwaryusz, odczytał napis na jednym z takich nagrobków, wyryty w kamieniu. Nagrobek ten pochodzi z 1549 roku, a wystawiony na grobie Keile, córki Markusa, a żony Herza Kopolmana, znanego podówczas obywatela Kazimierza.

Naprzeciw tego cmentarza, znajduje się drugi cmentarz przy bożnicy pod nazwą „Rmu“. Cmentarz ten powstał w 1553 roku wraz z bożnicą wybudowaną przez talmudzistę i sławnego uczonego żydowskiego Iseruc, na cześć syna rabina Mozesa Iseruc. Jest to świątynia parterowa, o szerokich stylowych oknach, pięknie i bogato wyposażona wewnątrz. Nazywają tę bóżnicę także „Nową“, ponieważ wybudowaną została po wzniesieniu bóżnicy Kazimierzowskiej. Cmentarz okalający świątynię „Rmu“ zachowany jest w lepszym stanie niż poprzedni. Znajduje się tam dużo jeszcze nagrobków z napisami. Koło bramy zachowanych jest jeszcze dotąd pięć grobów, otoczonych sztachetami żelaznemi. W tych grobach, jak kroniki żydowskie podają, leży cała rodzina Isru. Między nimi spoczywa Izaak, sławny talmudzista i reformator żydowski z XVI wieku. Nad bramą wchodową istnieje dotąd napis w języku hebrajskim:

„Ten cmentarz założono z kasy gminy, ku spoczynkowi sławnych talmudzistów, uczonych i zasłużonych żydów. 1551“. Jak widać więc, chowano na tym cmentarzu tylko zasłużonych w Izraelu, a najlepszym tego dowodem napisy na pomnikach, z których jeszcze około 100 pozostało. Leży tam Samuel, chirurg króla Zygmunta I i jego córka Judyta. („Juudyt“). Na nagrobku jej widnieje data 1595., dalej lekarz nadworny króla Stefana Batorego i wielu uczonych w talmudzie. Na tym cmentarzu nie chowano zmarłych już od roku 1804. Od tego roku pogrzeby odbywały się na nowy cmentarz na Grzegórzkach. Jednak jednego roku, podczas wylewu Wisły, zmarłych w tym czasie pochowano na starym cmentarzu „Rmu“.

Niedaleko „Rmu“, także na Szerokiej ulicy wznosi się stara, piękna swoim stylem bożnica „Poppera“, wybudowana w 1620 roku. Bardzo ciekawa jest ona pod względem architektonicznym z wystającemi szkarpami.

Przy ulicy Józefa obok bożnicy Kazimierzowskiej stoi parterowa bożnica zwana „Wysoka“, a wybudowana w połowie XVI wieku. W niej godne są widzenia mosiężne świeczniki, pochodzące z XVII wieku.

Bożnica „Kupa“ wznosi się przy ulicy tej samej nazwy, niedaleko ulicy Jakóba. Początek jej budowy sięga 1595 roku.

Dużo legend przywiązanych jest wreszcie do bóżnicy Eisika Jakóbowicza, którą nazywają powszechnie bożnicą „Eisika“, która biegnie obok ul. Kupy. Ta świątynia ciekawa jest także pod względem architektonicznym, a wybudowaną została najpóźniej, bo w 1644 roku.

W późniejszych czasach, a zwłaszcza w XIX wieku powstało kilka jeszcze świątyń żydowskich, jednak nie odznaczają się one niczem ciekawem.

O dworek „pod Lipkami“. Od dra Maryana Stępowskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

W jednem z pism codziennych ukazała się w tych dniach mylna, dla mnie zaś osobiście nad wszelki wyraz przykra notatka, jakobym zamierzał sprzedać historyczny dworek „pod Lipkami“ na Zwierzyńcu i że „skutkiem tego zachodzi obawa iż znajdzie się on w rękach niepowołanych“. Podając tę wiadomość, rzekomo z „wiarygodnego“ źródła pochodzącą, redakcja wzywa gminę miasta Krakowa, aby dworek mój nabyła i w sposób odpowiedni nim się zaopiekowała.

Podzielając najzupełniej obawę miłośników pamiątek narodowych, aby to niezwykle malownicze urokiem wspomnień o księciu Józefie Poniatowskim opromienione ustronie, kiedyś nie uległo zagładzie, poczuwam się do obowiązku powyższej wiadomości jaknajkategoryczniej zaprzeczyć, gdyż ani pozbywać się „Lipek“ niemam bynajmniej zamiaru, ani też nie zachodzą okoliczności, któreby nasuwały konieczność dzwonienia na alarm z tego powodu. Szczęśliwy przypadek przed dwoma laty uczynił mnie posiadaczem tej pamiątkowej siedziby. Ze stanu opuszczenia i zapomnienia wydobyłem ją na jaw i jak dotychczas tak i nadal pragnę otaczać ją najtroskliwszą opieką, wysoko ceniąc sobie zaszczyt, jaki mi zbiegiem okoliczności przypadł w udziale i mając pełne poczucie odpowiedzialności za losy tego pięknego a sercu polskiemu drogiego zabytku.

Z teatru „Oleandry“. Pierwsze przedstawienie premiery sztuka p. t.: „Młodoturcy“ odbędzie się w piątek 15-go sierpnia bieżącego roku Sztuka ujawniła w próbach trafne ujęcie wypadków rozgrywających się w anarchii narodu tureckiego podzielonego na dwa wrogie obozy młodo i staro-tureckie. Umiejętna reżyserya samego autora, barwne tło i ciekawa treść obcego dla nas świata budzi powszechne zainteresowanie, objawiające się w zamawianiu biletów na pierwsze przedstawienie w kasie zamawiań przy placu Maryackim l. 9.

Wycieczkę w Tatry urządza w dniach od 15—18 b. m. Sekcya turystyczna Akadem. Związku Sportowego pod przewodnictwem p. Tadusza Prażmowskiego z następującym programem: Wyjazd z Krakowa dnia 14 b. m. o godz. 3·25 do Zakopanego. Nocleg w Domu turystycznym A. Z. S. 1 dzień: furkami do Roztoki przez Polski Grzebień, Małą Wysoką do Szląskiego domu. 2 dzień: Wyjście na Gerlach, nocleg w Różance. 3 dzień: na Łomnicę, zejście do Mattar. 4 dzień: powrót przez przełęcz pod Ropą i Koperszady. Wycieczka jest trudną. Zgłoszenia w Krakowie dnia 13 b. m. od godz. 7—8 wieczór Uniwersytet, sala 2-ga, parter na prawo w lokalu A. Z. S, oraz w Zakopanem w Domu turystycz. między 3—4 popoł.

I. krajowy wiec introligatorów galicyjskich. W dniach 15, 16 i 17 b. m. odbędzie się w Krakowie w lokalu na „Kotłowem“ przy ulicy Andrzeja Potockiego I. krajowy wiec introligatorów. Powodem zwołania wiecu jest orzeczenie najwyższego trybunału administracyjnego z dnia 13-go grudnia 1912 roku i rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 13 lutego 1913 r., które przyznają właścicielom drukarń prawo kompletnego oprawiania książek w swoich zakładach. Zdaniem majstrów introligatorskich, orzeczenia te są krzywdzące dla stanu introligatorskiego. Ze Lwowa wezmą udział w wiecu w charakterze delegatów Izby handlowej i przemysłowej p. Aleksander Getritz, radny Izby i miasta i Henryk Elle, referent Instytutu technologicznego, a z ramienia korporacyi introligatorów pp. Legieżyński K., Getritz S., Hewak J., Górski M., Budziszewski K. i Ratner M. Udział w wiecu zgłosili także delegaci z Wiednia, Pragi, Warszawy, Poznania, Cieszyna i in.

Manewry garnizonu krakowskiego. W najbliższych dniach rozpoczną się manewry korpusu krakowskiego. W tym celu rozpoczęło się wczoraj w Krakowie koncentrowanie tych pułków piechoty, których poszczególne bataliony stoją garnizonem w Wadowicach, Nowym Sączu i Bielsku. Po dokonaniu koncentracyi wyruszy garnizon krakowski na kilkudniowe manewry korpuśne, które się tego roku odbędą na Śląsku.

Śledztwo przeciw 10 szpiegom. W sądzie krajowym karnym w Krakowie toczy się śledztwo przeciw 10 szpiegom, którzy aresztowani zostali w ostatnich dwóch miesiącach w okolicy Krakowa za szpiegostwo, popełniane na rzecz Rosyi. Oskarżeni oni są o szpiegostwo polityczne i wojskowe. Przeważnie są to ludzie z inteligencyi. Jak słychać, kilku z nich jest bardzo skompromitowanych w czasie przesilenia w Austryi ubiegłej jesieni; zdradzali oni ruchy wojsk i rozmieszczanie garnizonu krakowskiego, a także zdawali dokładne relacye z organizacyi strzeleckiej w Galicyi rządowi rosyjskiemu.

Śledztwo przeciwkom tym szpiegom prowadzi sędzia śledczy, Dr. Neusser, a rozprawy przeciw nim odbędą się prawdopodobnie już w jesieni b. r.

Niespodziany połów. Dzisiejszej nocy, na skutek zażaleń rodzin i matek, że mężowie i synowie ich zgrywają się w karty, w domino w tak zwane „buki“ i w kostki w kawiarniach krakowskich, zarządziła dyrekcya policyi rewizyę lokali kawiarnianych w całem mieście. W rewizyi tej brało udział 10 komisarzy i przeszło 30 agentów policyjnych. Rewizya wydała wielki plon, gdyż w kilku kawiarniach przyłapano graczy na gorącym uczynku i skonfiskowano im „banczki“. W kawiarni „Royal“ zastała policya kilku poważnych kupców krakowskich, grających w „buki“ i w domino. Gra ta jest zakazana, a polega na tem, że za stawkę 6 kor. wygrywa stawiający 21 kor., to jest 50 procent, a „bankier“ trzymający „bank“ zasadniczo i tak wygrywa. Podobno gra w „buki“ przyczyniła się niemało do ruiny finansowej kilku kupców krakowskich, którzy dając się opętać przez zawodowych graczy z prowincyi, przegrywali ogromne sumy. Przychwyceni gracze będą odpowiadać przed sądem, a jest ich podobno aż kilku dziesięciu.

Solidny pryncypał. Wczoraj aresztowano 39-letniego Stefana Księskiego, rodem z Bełchotowa, gubernia Piotrkowska. W ostatnich czasach był on właścicielem agencyi przy ulicy Zwierzynieckiej l. 8 i dopuścił się kilku malwersacyj z kaucyami na szkodę swoich podwładnych. Przyjmował on pomocników z kaucyami po 300 K i przywłaszczał sobie te kaucye. Kilku poszkodowanych zgłosiło się już do policyi, a mianowicie: Mieczysław Godkiewicz, Mieczysław Polewka, któremu wziął Księski książeczkę wkładkową Kasy oszczędności opiewającą na 300 K i podjął wkładkę. Dochodzenia w sprawie nadużyć kaucyjnych są w toku, gdyż poszkodowani jeszcze zgłaszają się do policyi.

Zabójstwo w Mogile. Onegdaj w Mogile w czasie bójki, która powstała między Wojciechem Sulawą a Bartłomiejem Chyłką, Wojciech Sulawa przebił nożem Chyłkę, który przywieziony do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, zmarł tego samego dnia, z powodu ciężkich ran, zadanych nożem. Sulawę aresztowano i odstawiono do sądu krajowego karnego, gdzie toczy się przeciwko niemu śledztwo. Przyznał się on do winy, tłomacząc się, że Chyłko codziennie nagabywał go i bił, aż wreszcie „sam wymierzył sobie sprawiedliwość“.

Przemycanie sacharyny. Wczoraj przytrzymały organy straży skarbowej na dworcu kolejowym w Krakowie 31-letniego Karola Prausa z Niederulersdorfu w Czechach, który chciał przemycić kilka kilogramów sacharyny, wartości kilkudziesięciu koron. Prausa odstawiono „pod telegraf“.

Złodziej-pątnik. Policya na dworcu krakowskim aresztowała wczoraj wieczorem 29-letniego pątnika Stanisława Millera, rodem z Królestwa Polskiego, którego specyalnością było okradzanie pątników jadących do Kalwaryi. Miller był tak gorliwym pątnikiem, że z każdą kompanią odbywał podróż do Kalwaryi.

Z kraju.

Sąd cieszyński na usługach władz pruskich. Z Cieszyna piszą nam 12 b. m.: Sprawiedliwość austryacka poszła w służbę pruską. W poniedziałek nadeszło z Wiednia orzeczenie ministerstwa sprawiedliwości, na mocy którego aresztowany przed miesiącem p. Cieciński, został oddany wczoraj w ręce władz pruskich. — P. Cieciński przed 6 laty podpisywał w Krotoszynie pod zaborem pruskim, jako redaktor odpowiedzialny „Nową Gazetę Ludową“. Za niewinny artykuł, umieszczony w tej gazecie ściągnął na siebie prześladowanie władz pruskich w Ostrowie i schronił się do Cieszyna, gdzie pracował spokojnie przez 6 lat jako składacz drukarski. Władze pruskie dowiedziały się o pobycie p. Cięcińskiego i zażądały od sądu cieszyńskiego aresztowania go i dostawienia do granicy pruskiej. Żądaniu prokuratoryi pruskiej stało się zadość, mimo, że p. Cieciński niczem wobec władz austryackich nie zawinił. P. Cieciński jest ścigany przez sądy pruskie za przestępstwo prasowe, na które austryackie ustawodawstwo zupełnie inaczej się zapatruje. Przestępstwo to w Austryi byłoby zaledwie lekkiem przewinieniem, w Prusach natomiast jest zbrodnią, która karana jest miesiącami więzienia. Mimo to został p. Cieciński wydany w ręce siepaków pruskich. Niedarmo na czele ministerstwa sprawiedliwości w Austryi stoi wszechniemiecki radykał dr Hohenburger.

Wydanie p. Ciecińskiego jest czemś tak niebywałem, takim skandalem, że cała niezależna opinia w Austryi powinna przeciw temu zarządzeniu ministerstwa sprawiedliwości zaprotestować. W pierwszym rzędzie domagamy się tego od posłów naszych, od Koła polskiego, aby sprawa ta dostała się na forum parlamentarne. Sprawa jest wielkiej wagi, a precedens zbyt niebezpieczny, zwłaszcza dla nas Polaków, którzy mamy do czynienia z barbarzyńskimi rządami pruskimi i rosyjskimi.

Rodzina p. Ciecińskiego w Cieszynie została bez środków do życia. Redakcya „Dziennika Cieszyńskiego“ rozpisała składki dla rodziny pokrzywdzonego.

Dąbrowa 11 sierpnia. (Aura. — Z Rady miejskiej. — Z „Sokoła“. — Przeniesienia). Onegdaj szalała tu gwałtowna burza. Deszcz lał, jak z cebra, przez całą niemal dobę bezustannie, zmieniając niektóre ulice miasta i okoliczne drogi w istne potoki. Rzeczka Brenka, płynąca pod miastem, zasilana dopływami wody z pól, podniosła się znacznie,

lecz w przeciągu 24 godzin znów opadła. W Ujściu Jezuickiem, gdzie Dunajec uchodzi do Wisły, woda rozlała się szeroko aż do podstawy wałów, dziś jednak — wskutek dwudniowej pogody — Dunajec powraca do swego łożyska. Z tegorocznych plonów nie wiele zebrano, ostatnia zaś ulewa pogorszyła jeszcze bardziej widoki dalszych zbiorów.

W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, pod przewodnictwem burmistrza rejenta Krasickiego. Z porządku dziennego rozpatrywano pismo dąbrowskiego Wydziału powiatowego, który z budżetu miejskiego na r. 1913 skreślił pozycyę, odnoszącą się do uchwalonej dla dr. Rapaporta remuneracyi w kwocie 600 K, za bezpłatne leczenie w mieście. Wydział powiatowy, skreślając pozycyę, podał w motywach, że w mieście, mającem i tak znaczne dodatki do podatków gminnych, nie zachodzi potrzeba wynagradzania osobnego lekarza dla bezpłatnego leczenia, skoro już jest dla biednych i odpowiednio do ilości mieszkańców jeden stały lekarz miejski. Ta sama więc część Rady gminnej, której udało się ową pozycyę do budżetu wstawić, orzeczenie Wydziału powiatowego uznała za uzasadnione i mimo, iż przysługiwało jej prawo wniesienia rekursu od orzeczenia, dalszych kroków zaniechała. Ponieważ starostwo wezwało Radę gminną do uporządkowania jatek miejskich, przeto powinna Rada i w tym wypadku pójść za dobrą radą i skorzystać ze sposobności, a zamiast porządkowania nie nadających się już do uporządkowania starych jatek, wybudować nowe za miastem, gdyż obecna siedziba rzeźników, mieszcząca się w centrum miasta, wcale nie daje estetycznych wrażeń i drażni tylko nieznośnie organy powonienia.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału „Sokoła" zrezygnował naczelnik tut. gniazda sokolego, p. Czesław Wink, z powodu przeniesienia go do Szczucina. Tracą w nim tutejsze Towarzystwa niespożytą siłę, gdyż p. Wink dał się poznać w czasie kilkuletniego swego pobytu w Dąbrowie, jako bystry umysł organizatorski i utalentowany muzyk-kompozytor.

Przeniesiony został również z Dąbrowy p. Wenanty Berezowski, urzędnik podatkowy, z którym ubywa z Dąbrowy znów jeden gorliwy, choć cichy pracownik społeczny.

Zjazd delegatów XVI. okręgu strażackiego odbył się w Stanisławowie ubiegłej niedzieli. Po ożywionych obradach nastąpiły wybory. Naczelnikiem wybrano ponownie przez aklamacyę starszego radcę mag. p. Józefa Wierzejskiego, jego zastępcą p. Brzezinę z Tyśmienicy, a sekretarzem p. Oswalda Falkowskiego, dotychczasowego instruktora okręgowego. Zjazd strażacki, oceniając niezmordowaną a pełną zasług pracę na polu pożarnictwa krajowego p. Wierzejskiego, uchwalił zamianować go honorowym naczelnikiem okręgowym, a odnośny dyplom wręczyć mu dnia 8 września przed frontem korpusów przybyłych z okręgu XVI.

Ze świata.

Córka Mickiewicza w Warszawie. P. Marya z Mickiewiczów Gorecka, córka wieszcza, przybyła na pewien czas do Warszawy. P. Gorecka zamieszkała u krewnej swojej, p. Czerwiakowskiej, w alejach Ujazdowskich Nr. 14.

Hakatyzm w Reichenhallu. Poznańskie pisma donoszą: Niedawno temu, jak dyrektor miejsca kąpielowego Sopoty nad Bałtykiem rzucił kuracyuszom polskim w twarz wyzwanie: „My nie potrzebujemy Polaków". Wielka część polskiej publiczności uczuła się dotkniętą w swej godności narodowej. Skutek jest ten, że w sezonie bieżącym uwydatnił się poważny ubytek, gdy się porówna dochody tego miejsca kąpielowego w roku bieżącym z dochodami roku ubiegłego.

Śladem dyrektora ze Sopot poszła komisya kąpielowa znanej miejscowości kuracyjnej Reichenhall w Bawaryi. Wprawdzie Bawarya jest krajem katolickim, ale obecnie szał hakatystyczny ogarnia katolików niemniej, jak ewangelików. Otóż komisya kąpielowa w Reichenhall z niesłychaną arogancyą i lekceważeniem odnosi się do polskich kuracyuszów, choć od dawna stanowią oni znaczny kontyngent najlepiej płacącej publiczności kuracyjnej.

I tak komisya skreśliła pozycyę anonsową, przeznaczoną dla gazet polskich: w roku bieżącym żadnej z gazet polskich nie nadesłano ogłoszenia o miejscu kuracyjnem Reichenhall, zato duże sumy wyrzucono na inseraty w niemieckich pismach. I uczyniono to mimo, że Niemcy omijają Reichenhall, jako niesłychanie drogą miejscowość i znaną ze swego zdzierstwa.

Ale taka szykana dla Niemców za mało jest jeszcze widoczną! Jeden z członków komisyi oświadczył temi samemi prawie słowami, jak ów dyrektor w Sopotach: „Reichenhall nie potrzebuje Polaków. Będzie nam lepiej, jeżeli Polacy nie będą do Reichenhallu przybywali".

Pisma poznańskie, donosząc o tem, tak kończą swoje wywody:

„Następstwa antipolskiej polityki kąpielowej w tym roku przejawiają się w całej pełni. Polaków jest już mniej, aniżeli poprzednio. Do tej pory jeszcze lekarze polscy i publiczność polska nic nie wiedzą o hakatystycznym nastroju komisyi kąpielowej w Reichenhallu. Ale spodziewamy się, że od tej pory ludność polska, która odznacza się coraz większą solidarnością, będzie omijała Reichenhall ku korzyści swej kieszeni i bez szkody dla swego zdrowia, ponieważ wszystkie urządzenia kuracyjne, posiadane przez Reichenhall, można znaleść w rozmaitych innych miejscowościach, a przedewszystkiem w kraju".

Podkop w więzieniu. Pisma warszawskie donoszą: Dnia 4 b. m. w więzieniu dla skazanych na ciężkie roboty w Saratowie wykryto podkop, rozpoczynający się w pracowni ślusarskiej, w której pracowało 42 więźniów politycznych i kryminalnych. Więźniowie oderwali asfalt z podłogi i wybili otwór, poczem zaczęli wykopywać tunel podziemny, prowadzący na ulicę Cygańską. Wykopaną ziemię więźniowie wrzucali do miejsca ustępowego. To jednak stało się powodem wykrycia podkopu; administracya więzienna bowiem zwróciła uwagę na częste przepełnienie ustępu, roztoczyła w tym kierunku nadzór i wykryła, że więźniowie wrzucają tam ziemię z podkopu.

Od Wielkanocy jest to już trzecia próba ucieczki z tego więzienia.

Nowy wynalazek Edisona. Z Wiednia telefonują:

W tutejszym klubie naukowym demonstrowany będzie w najbliższych dniach wynalazek Edisona, któremu udało się po licznych próbach dokonać synchronistycznego zjednoczenia między kinematografem a fonografem.

Uroczystości słowackie. Corocznie z początkiem sierpnia odbywają Słowacy w miasteczku Turczańskim św. Marcinie tak zw. „martinske slavnosti", uroczystości narodowe, spowodowane zjazdem inteligencyi słowackiej z powodu walnych zebrań kilku instytucyj i stowarzyszeń, które umyślnie zwołuje się w tym czasie na dwa lub trzy dni. Początek tych uroczystości datuje się jeszcze z przed lat 50, kiedy Słowacy nie byli tak prześladowani, jak obecnie. W tym roku walne zgromadzenia i konferencye zaczęły się dnia 6 sierpnia. Ciche zazwyczaj miasteczko, Turczański św. Marcin, zaroiło się nietylko od uczestników zjazdu słowackiego, ale i od żandarmów węgierskich. W pierwszy dzień zaczęła obradować organizacya wyborcza stronnictwa liberalnego, licząca około 600 członków. Obrady przerwało wejście żandarmeryi na salę. — Wszystkich uczestników spisano i kazano im stawić się nazajutrz na policyi dla spisania protokołu, gości zaś z Czech i Moraw wydalono. Gorzej działo się tym, którzy nie dojechali jeszcze do św. Marcina. Łapano podróżnych w drodze na stacyach kolejowych i brutalnie aresztowano.

Zjazdu uczącej się młodzieży zakazano. Dnia 7 sierpnia odbywały się walne zgromadzenia „Muzealnej Spolecznosti", „Živeny" i „Lipy".

Równocześnie odbywały się inkwizycye policyjne. Obrady parlamentarnej organizacyi z dnia poprzedniego uznano za niedozwolone zgromadzenie publiczne i zarządzono na poczekaniu prezesa dra Pawła Mudronia i sekretarza red. Gregora na dziesięć dni aresztu i na 200 kor. grzywny, dra Ivankę na ośm dni i 200 koron, dalszych 19 osób po pięć dni i 100 koron. — Dwóch uwięzionych gości czeskich wypuszczono na wolność za kaucyą po 500 koron i wydalono ich z Węgier „na wieczne czasy". Na bankiecie, urządzonym w słowackim Narodowym Domu, wniesiono szyderczy toast na cześć rządu węgierskiego za to, że nowemi prześladowaniami rozbudził ducha patryotycznego.

W tym roku w uroczystościach słowackich nie wzięli udziału katolicy z powodu „kulturkampfu", wniesionego w społeczeństwo słowackie przez obóz liberalno-ewangielicki, nie zjechał też w roku obecnym do św. Marcina żaden z trzech posłów słowackich z powodów nieporozumień i różnic partyjno-wyznaniowych.

Śmierć seniora fińskich poetów. Za granicą, na obczyźnie, umarł senior poetów fińskich, Piotr Peinvarinta, w wieku 85 lat. Pochodził ze starej chłopskiej fińskiej rodziny, a sam przez całe życie był chłopem. Sam się nauczył czytać i pisać i sam zdobył swe wykształcenie. Miał czterdzieści lat, kiedy napisał pierwszą książkę, tom nowel z życia ludu. Książka zwróciła uwagę wykształconych sfer fińskich i stała się fundamentem nowej szkoły poetyckiej, zajmującej się sztuką i życiem ludu. Dużo książek Peinvarinty zostało przełożonych na obce języki. Poeta przed kilku laty oślepł, nie przeszkadzało mu to jednak ani w pracy, ani w żywem zajmowaniu się wszystkiem, co jego narodu dotyczyło. Niedawno w Helsingforsie wydano wszystkie jego dzieła w 15 tomach.

Zjazd lekarski w Londynie. Z Londynu piszą: Międzynarodowy zjazd lekarski w Londynie rozpoczął się dnia 6 b. m. Otworzył go w imieniu króla ks. Connaught. Nowością, dotychczas na zjazdach tego rodzaju nie praktykowaną, było utworzenie osobnego komitetu słowiańskiego. Zjazd jest bardzo liczny; bierze bowiem w nim udział przeszło 7.500 doktorów medycyny, nie licząc ich żon, córek i sióstr, których liczba przeważa 3.000. Zapisało się w polskiej sekcyi 49 lekarzy, ale o ile można wnosić z urzędowego wykazu członków zjazdu, to Polaków przybyło 57. Nie są wliczone w to panie, które w znacznej ilości przybyły razem z swoimi ojcami i mężami. Z Warszawy przybyło 31 lekarzy, z Królestwa 5, z Poznania i zaboru pruskiego 3, z cesarstwa 3, z zagranicy 6. Ze Lwowa przyjechali dr K. Barącz, prof. Łukasiewicz, red. Nowicki, prof. Renck i dr Zgórski. Kraków reprezentują radca dworu prof. B. Wicherkiewicz, prof. B. Kader, dr A. Kwaśnicki. Z Zakopanego przybył dr Antoni Kuczewski. Londyn bardzo gościnnie podejmuje członków zjazdu.

Zmarli:

Teofil Waligórski, współpracownik „Gazety Warszawskiej", wybitny działacz demokratyczno-narodowy, umarł 12 b. m. w Ojcowie, przeżywszy 53 lat. S. p. Waligórski był wybrany w r. 1906 posłem z gub. kieleckiej do Dumy rosyjskiej. W latach 1906—1908 był zmarły redaktorem warszawskiego tygodnika „Naród".

Władysław Teleśnicki, radca sądu krajowego wyższego, lat 62 zmarły 12 b. m.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało adjunkta budownictwa, Romana Garwulińskiego, komisarzem budownictwa ad personam w służbie technicznej c. k gal. dyrekcyi poczt i telegrafów.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistów skarbu: Manuela Mokrzyckiego, Stanisława Chutkowskiego, Włodzimierza Ruebenbauera, Henryka Zbierzchowskiego, Bronisława Bośniackiego i Włodzimierza Kindija komisarzami skarbu w IX klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Z kalendarza. We środę 13 sierpnia: Jana Berchm. w. i Hipolita; we czwartek 14 sierpnia: Euzeb. i Anastazyi; w piątek 15 sierpnia: Wniebowzięcie N. P. M.

Wschód słońca dnia 13 sierpnia o godzinie 4 m. 27; zachód o godzinie 7 min. 01; długość dnia godzin 14 m. 34.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 12 sierpnia termometr doszedł od + 10·5 do + 23·3 Cels.; barometr opadał.

Dnia 13 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·4 mm., termometru + 15 0 Cels.; — wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 12 Cels. Wiatru nie ma. Cisza. Pochmurno.

Prognoza: Możliwe polepszenie.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We środę: „Zuzia".
We czwartek: „Madame Butterfly".
W piątek po poł.: „Straszny dwór". Gościnny występ Adama Ludwiga; wieczór: „Zuzia".
W sobotę: „Zuzia".
W niedzielę po poł.: „Halka"; wieczór: „Ewa". Uroczyste przedstawienie z okazyi urodzin cesarza.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 12 sierpnia.

Tendencya: niezmieniona, zaofiarowanie: słabe, chęć kupna dobra.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 11·50 do 12·—; węgierską nową (76/79) od 11·90 do 12·10; żyto dworskie (68/72 kg.) od 8·50 do 9·—; żyto węg. nowe 9·45 do 9·60; jęczmień 8·25 do 9·—; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·80 do 10·30; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą rosyjską 0·— do 0·—; kukurudzę rosyjską nową 9·35 do 10·10; groch Victoria 14·50 do 17·50; groch zwykły od 12·50 do 13·75; groch pastewny od 9·50 do 11·75; groch do siewu 11·75 do 12·75; wyka od 12·— do 13·—; łubin żółty od 10·— do 12·—; łubin niebieski 9·— do 11·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Austrya znowu zrezygnowała.

(Tel. „N. Ref." z 13 sierpnia).

Grac. „Grazer Tagespost" donosi z Wiednia: Austrya zdecydowała się zrezygnować z żądania rewizyi traktatu. Rozstrzygające w tej mierze było zachowanie się Rosyi, która pod wpływem rządu francuskiego odstąpiła od żądania rewizyi traktatu co do Kavalli. Austrya znalazła się wobec tego odosobniona ze swym postulatem. Austrya jako jedno z mocarstw sygnatarnych odmówi uznania pokoju bukareszteńskiego. Odmowa ta będzie miała jednak tylko znaczenie platoniczne, gdyż monarchia wyrazi przez to tylko przekonanie, że zawarty w Bukareszcie pokój jest niesprawiedliwy. Innych następstw odmowa ratyfikacyi traktatu mieć nie będzie.

Sofia. Panuje tu przekonanie, że Austrya ewentualnie sama żądać będzie rewizyi traktatu, jeżeli inne mocarstwa od tego żądania odstąpią. Istnieje tu atoli przekonanie, że Rosya w żadnym razie nie opuści Bułgaryi.

Wiedeń. Pogłoskom, jakoby Austrya zrezygnowała z żądania rewizyi traktatu, zaprzeczają ze strony oficyalnej. Austrya trwa nadal przy swojem żądaniu.

Mowa sir E. Greya.

(Telegramy „N. Reformy" z 13 sierpnia).

Londyn. Z wczorajszej mowy Greya należy jeszcze podnieść. Grey, zanim przedstawił początek i cel zebrania ambasadorów, podniósł, że główne zadanie tego zebrania polegało na tem aby między mocarstwami dojść do porozumienia w sprawie odgraniczenia Albanii i w kwestyi wysp Egiejskich. Minister wskazał na to, że mimo niespodziewanych wydarzeń w czasie ostatnich tygodni na Bałkanie nie było mowy o tem, aby między wielkiemi mocarstwami zaistniał „casus foederis", jakoteż, że nie pojawiły się żadne pogłoski o mobilizacyi mocarstw, ani też żadne alarmujące pogłoski o naprężeniu między mocarstwami.

Jeżeli się to zważy, to jasnem jest, że stosunki między mocarstwami, obecnie nie są tego rodzaju, aby zagrażały pokojowi europejskiemu i dawały powód do obaw. Naturalnie niema zgodności między mocarstwami, jak to wynika z głosów prasy kontynentalnej. Zapatrywania rozmaitych krajów na traktat bukaresztański są rozbieżne, ale nie istnieje żadna taka różnica zdań, którąby wskazywała na to, że rozmaite grupy mocarstw mogą się znaleść w obozach nieprzyjacielskich.

Co do Albanii powiedział Grey: „Trudności w osiągnięciu porozumienia co do Albanii były bardzo wielkie. Każdy wie, jak trudną i krytyczną była kwestya granicy północno-wschodniej. Obecnie osiągniętą została umowa co do granicy południowej i południowo-wschodniej. Umowa ta bezwarunkowo spotka się z silną krytyką, ale należy sobie to uprzytomnić, że przy zawarciu umowy celem głównym było utrzymanie jedności mocarstw. Jeżeli przez umowę tą zostało osiągniętem to, to nastąpiła najistotniejsza rzecz w interesie pokoju europejskiego. Omawiając kwestyę turecką, powiedział Grey: Rzeczywiste niebezpieczeństwo nie grozi Turcyi z zewnątrz, ale przez nieporządki wewnątrz i przez słabość polityki wewnętrznej Turcyi. Polityka, której Anglia zamierza przestrzegać, zawisła, jeżeli ma być skuteczną, od zgody i dobrej woli innych mocarstw. Sprawa Turcyi azyatyckiej interesuje tak wiele mocarstw i to tak w znacznej mierze, że cokolwiek ma się stać na tem polu, musi się stać za zgodą wszystkich mocarstw.

W końcu oświadczył Grey, że koncert europejski miał przed oczami wielki cel, mianowicie zlokalizowanie wojny, a było rzeczą mądrą ograniczyć cel koncertu do tego. Chcieć osiągnąć coś więcej, oznaczałoby narażenie na szwank całego koncertu. Łatwo jest mówić o sile mocarstw europejskich i o tem, że mocarstwa łatwo mogłyby urzeczywistnić swoją wolę, gdyby tylko chciały. Naturalnie można urządzać demonstracye flotowe, ale gdyby mocarstwa podczas ostatnich wydarzeń chciały były interweniować, to musiałyby były użyć wojsk i narażać życie żołnierzy. Jest rzeczą nadzwyczajnie trudną zmusić mocarstwa europejskie do tego, aby uchwaliły pieniądze i użyły wojska, chyba że chodzi o kwestye interesujące ich własne kraje. Ale jeżeliby miało przyjść do interwencyi siłą, to ona z pewnością nie nastąpiłaby ze strony koncertu europejskiego jako całości lub że koncert jednemu z państw udzieliłby mandatu, lecz interwencya taka mogłaby nastąpić wtedy, gdyby to lub owo państwo zostało sprowokowanem do wystąpienia na własną rękę i we własnym interesie.

Z Bałkanu.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 13 sierpnia).

Demobilizacya Serbii.

Belgrad. Dziennik urzędowy ogłasza ukaz króla, zarządzający demobilizacyę całej armii.

Nie oddadzą Adryanopola.

Konstantynopol. Wielki wezyr oświadczył, że Turcya nie odda Adryanopola. Turcya natomiast gotowa jest wejść w rokowania z Bułgaryą na podstawie warunków, podanych poprzednio do wiadomości, t. j. podział Adryanopola i granica Maricy.

Francya wobec państw bałkańskich.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Wiadomość o pożyczce dla Serbii w kwocie 600 milionów franków jest przedwczesną. Przed zupełną demobilizacyą Francya nie da państwom bałkańskich pieniędzy, zwłaszcza, że zdobycie i zarząd Maroka zmusza rząd francuski do zaciągnięcia własnej pożyczki wewnętrznej w kwocie półtora miliarda franków.

Ponadto Francya ma za kilkaset milionów franków bonów państw bałkańskich i nie udzieli żadnej pożyczki, dopóki państwa bałkańskie bonów tych nie wykupią.

Małżeństwa polityczne.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Bukaresztu: W kołach dyplomatycznych oświadczają, że sojusz bałkański ma być utrwalony za pomocą szeregu małżeństw. Wnuczka króla Karola rumuńskiego, ks. Elżbieta, ma wyjść za greckiego następcę tronu. Syn rumuńskiego następcy tronu, ks. Karol, ma się ożenić z drugą córką cara, w. ks. Tatjaną. Serbski następca tronu, ks Aleksander, ma się ożenić z grecką księżniczką Olgą. Tej ostatniej kombinacyi stanowczo ze strony urzędowej belgradzkiej zaprzeczono.

Kobiety bułgarskie o pokoju.

Zofia. (Agencya telegraficzna bułgarska). Zgromadzenie kobiet przyjęło wniosek podkreślający, że pokój bukaresztański jest aktem wymuszenia. Rezolucya apeluje do mocarstw, aby dokonały rewizyi traktatu i w ten sposób stworzyły silną podstawę dla pokoju na Bałkanach.

Z Albanii.

Cetynia. Urzędowe biuro prasowe oświadcza, że doniesienia, jakoby szczepy albańskie Gruda i Hoti powstały przeciw Czarnogórze, jest nieprawdziwem. — Natomiast jest prawdą, że do szczepów tych wysłano agitatorów, którzy mieli podburzyć przeciw Czarnogórze, co im się jednakże nie powiodło.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 13 sierpnia.

Petersburg. Były prezydent Dumy Chomiakow wypił wczoraj przez pomyłkę sublimatu i poważnie zachorował.

Reskrypt namiestnika Czech.

Wiedeń. „N. Fr. Presse", omawiając uniewinniające wyjaśnienia reskryptu namiestnictwa praskiego, stwierdza, że wyjaśnienia te są zwykłym wykrętem dla osłonięcia antikonstytucyjnego zamachu. Autokrata zawsze powołuje się na ustawy, ilekroć chce ukrócić swobodę obywateli.

Nowa partya niemiecka w Czechach.

Praga. „Bohemia" donosi, że na wiecu niemieckim, który odbędzie się 17 b. m. w Komotowie, ma być przedłożony projekt utworzenia nowej niemiecko-narodowej partyi w Czechach.

Pochwała polityki Greya.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin podniósł Bonar Law, że polityka Greya cieszy się wszędzie zaufaniem. Mowca wyraził Greyowi gratulacye, że dzięki jego usiłowaniom udało się uniknąć wojny europejskiej.

Zakończenie strajku.

Medyolan. Wczoraj rano strajk faktycznie został zakończony. Syndykat robotniczy, który organizował strajk w Medyolanie i Włoszech wzywa obecnie do zakończenia strajku.

Z Chin.

Pekin. W pobliżu Szangaju około 1.000 żołnierzy rządowych pobiło 500 powstańców.

Most na Amurze.

Chabarowsk. Wczoraj położono kamień węgielny pod most kolejowy nad rzeką Amur. — Most ten będzie największem dziełem budowlanem tego rodzaju.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Podziękowanie składam na tem miejscu WPanu Profesorowi Dobrowolskiemu za nadzwyczaj staranne i sumienne przeprowadzenie operacyi, jak również WPanu Drowi Bielowi, jego asystentowi, za gorliwą i ojcowską niemal opiekę, jaką niestrudzenie dzień i noc roztaczał nietylko nademną, ale i nad wszystkimi chorymi w szpitalu.

E. LACHMANOWA.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie mej żony ś. p. MARYI, oraz Wszystkim, którzy wyrazili mi współczucie, składam z wdzięcznością serdeczne podziękowanie.

Franciszek Wyrwalski
z dziećmi.

Ponieważ dochodzą mię wiadomości, że, wyjeżdżając ze Lwowa, zostawiłem poszkodowanych oświadczam niniejszem, że to jest nieprawda i jestem gotów każdą kwotę z jakiegokolwiekbądź mego powodu lub z powodu mojego wyjazdu straconą w całości gotówką natychmiast wyrównać.

6561 2 2 MARCELI REICH
422 So. 5 street Philadelphia Pa. Ameryka

† **JÓZEF URBASZEK,** absolwent szkoły realnej w Krakowie, lat 26, po długoletnich, ciężkich cierpieniach, zmarł we Lwowie 7 sierpnia. Zwłoki pochowano 9 sierpnia na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. 6634

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 13 sierpnia 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·— żądają 95·— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 492·— 487·—

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, $4^1/_2$-proc. Listy zast. Banku hip. 90·25 90·75. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 81·75 82·25. $4^1/_2$-p. Listy zastawne Banku krajowego 91·25 92·—. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 82·— 83·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·20 97·20. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 92·— 93·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 81·50 82·50. $4^1/_2$ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 92·75 93·75. $4^1/_2$-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 88·— 89·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 97·75 98·75 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 81·75 82·75. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 80·50 81·50. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 80.25 81·25. $4^1/_2$-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 89·— 89·50. 4-proc. Obligacye kolejowe 80·25 80·75.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 625·— 630·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 405·—. Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 510·— 515·—.

V. Publiczne zapisy długu: $4^2/_{10}$-proc. wspólna renta pap. 86·75 87·25 $4^2/_{10}$-proc. wspólna renta srebrna 86·75 87·25. 4-proc. renta koronowa austr. 82·25 82·75. 4-procenta koronowa węgierska 81·75 82·25. 4-proc. renta austryacka w złocie 108·50 109·—. 4-proc. renta węgierska w złocie 102·50 103·—.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 sierpnia. (Giełda południowa).

Marki 118·20. Renta majowa 82 40. Renta koronowa węgierska 81·95. Akcye austr. zakł. kred. 626 50. Akcye węg. zakł. kred. 827·—. Akcye Anglobanku 336·25. Akcye Unionbanku 593·—. Akcye Bankvereinu 514·—. Akcye Landerbanku 518·25. Akcye kolei państwowych 708 50. Lombardy 131·25. Akcye fabryki broni 992·—. Akcye tytoniowe 338 75. Alpiny 834·50. Rima-Muranyi 710·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 3243. Losy tureckie 232·—. Ruble 253·50. Skoda 823·75. $4^1/_2$ proc Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: silne.

Berlin, 13 sierpnia. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 199·—. Tow. dyskontowe 183·50.

Usposobienie: dość silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 13 sierpnia.

4-procentowa renta rosyjska 98 40 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 83 rb.; $4^1/_2$-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; $4^1/_2$-proc. listy ziemskie 88·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 88 40 rb.; $4^1/_2$ proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 88 30 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 90 90 rb.; $4^1/_2$-procentowe listy miasta Warszawy 86·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; $4^1/_2$-proc. listy łódzkie 88 30 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 410·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 423·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 283·— rb.; Lilpop 137·— rub; Rudzki 144·—. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 275·— rb.; Putiłów 161·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwedo 380·— rb.; Borkowski 390 rb.; Borkowski (nowy) 160 rb.; Firley 843 15 844 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·32; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice od3—.

Giełda zbożowa.

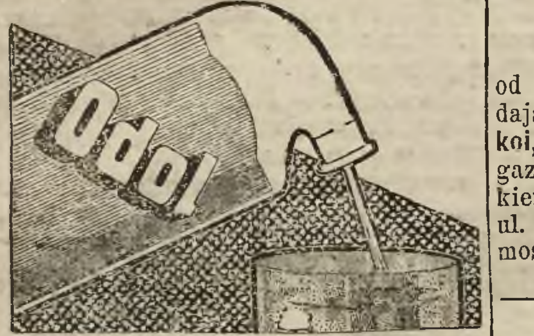
Budapeszt, 13 sierpnia. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·31 do 11·32; pszenica na kwiecień 11 85 do 11·86; żyto na październik 8·77 do 8 78; żyto na kwiecień 9·29 do 9·30; owies na październik od 8·21 do 8·22; owies na kwiecień 8·58 do 8·59; kukurudza na sierpień 8·14 do 8·15; kukurudza na maj 7·43 do 7 44; rzepak na sierpień 15·45 do 15·55.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna; Usposobienie: spokojne; deszcz.

SKŁAD FUTER K. i R. MOOR Grodzka 32 Telefon 17 Kraków Grodzka 13 od 1 września b. r., także w lokalu dawn. firmy H. Schwarz.

Nowości w konfekcyi i galanteryi futrzanej wykonane według najświeższych modeli paryskich i amerykańskich — poleca po cenach przystępnych. 6549 2 10



Stanowczo najlepsza woda do ust.
2516 9 9

Wdowa lat średnich intelig., poszukuje posady zarządu domem, opieki dzieci, starszej osoby lub t. p., — przyjmie także miejsce kasyerki. — **„Marya 37“** poste restante **Żywiec.** 6638 1 3

Przyjmę

panie nauczycielki, p. uczenice, na mieszkanie z całem utrzymaniem. Zgłoszenia zaraz przyjmuje się, ulica Długa 28, na prawo. 6619

Gorzelnik fachowy

szuka posady rocznej na ordynacyę. Zgłoszenia: **„Gorzelnik“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 6627

Panienki lub studenci

znajdą umieszczenie u izr. rodziny. Zgłoszenia pisemne: **„Opieka“** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 6631 1 4

Solicytator adwokacki

rutynowany, dobry tabularzysta, dzielny manipulant dla każdego biura handl. lub przemysł., poszukuje posady od 1 września w Krakowie lub na prowincyi. **„Rutyna 7“** poste restante **Podgórze,** za kwitem inserat. 6600

Kamienica II-piętrowa

z ogrodem, wolna 7 lat od podatku. obciążona hipotecz., przy ruchliwej ulicy w Podgórzu, do sprzedania za dopłatą 20.000 koron, lub do zamiany na mniejszy dom bez długu, w obrębie 5-ciu milowym od Krakowa. Zgłoszenia: **20.000 M. R.** poste rest. **Podgórze,** za okaz. kwitu ins. 6616 1 3

Młoda osoba

izr. ortodoksyjna, znająca się dobrze na samodzielnem prowadzeniu gospodarstwa, szyciu i modniarstwie, mogąca też udzielać pomocy dzieciom, uczęszczającym do szkoły, w języku polskim, niemieckim i francuskim, poszukuje odpowiedniej posady tylko na wyjazd. Zgłoszenia pisemne do Biura dzienników Blochowej, w Krakowie, ul. św. Gertrudy 23. 6623 1 2

Buchalter-bilansista

administrator, korespondent z długoletnią praktyką bankową i przemysłową, poszukuje odpowiedniej stałej posady buchaltera, administratora, kierownika biura lub t. p., może złożyć kaucyę. Za wyrobienie posady chętnie udzieli stosownego honoraryum. Zgłoszenia pod **„Buchalter 44“,** Biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów, ul. Jagiellońska 3. 6614 1 3

Studenci lub panienki

znajdą wygodne pomieszczenie wraz z całem utrzymaniem w inteligentnym domu, w pobliżu 2 gimnazyów, szkoły realnej i kursów Baranieckiego. Mieszkanie z nowoczesnem urządzeniem, fortepian w domu. Warunki przystępne, opieka sumienna. Zgłoszenia: ulica Kremerowska 4, parter, na lewo, tuż obok gimnazyum Sobieskiego. 6625 1 5

Majątek

składający się z 120 morgów najlepszej gleby, wraz z zasiewami, inwentarzem żywym i martwym, z powodu stosunków familijnych pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania lub do zamiany na kamienicę. Wiadomość: Hajdukiewiczowa, Dąbie k. Dobczyc. 6633 1 5

Dla chorych i rekonwalescentów

istnieje mleko zwane podwójnem lub potrójnem, wyrabiane sposobem Prof. Dra Jaworskiego. Mleko to dostarcza pacyentom dwa, względnie trzy razy więcej części pożywnych, aniżeli mleko zwykłe i wskutek odpowiedniego rozcieńczenia jest nader łatwo strawnym pokarmem. Dostać można we flaszkach ½ l. za poprzedniem zamówieniem w zakładzie

„LAKTOL“
ul. Karmelicka 15.

Stała kontrola lekarska. 6317 1 2

Do wynajęcia zaraz lokal

przy ulicy Skawińskiej l. 10, mieszczący się na parterze, jak i na I p. tegoż domu, nadający się bardzo do celów przemysłowych.

Bliższa wiadomość u stróża domu pod l. 12. 5933 9 10

Kor. 650.000

tytułem głównych wygranych

11 ciągnień na rok **11**

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia

16 sierpnia i 1 września

przez zakupno podług kursu odsprzedać się dających 4 losów:

1 kupon gry 3% austr. kredyt. ziemskiego losu I emisyi.
1 włos. losu czerwonego krzyża.
1 losu Bazylika.
1 państw. serb. losu tytoniowego.

Wszystkie 4 losy razem gotówką **172 K** lub na około

44 raty miesięczne po 4·50 K.

Natychmiastowe, wyłączne prawo do wygranej już po złożeniu pierwszej raty na podstawie ustawowego dokumentu nabycia. Zamówienia przekazem pocztowym. 6411 6 6

Wiedeński kantor wymiany Robert Reitler, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 (tylko „Paulanerhof“).

Do wynajęcia

od 1 października 2 mieszkania, składające się z 4 dużych, słonecznych pokoi, przedp., kuchni, łazienki z opałem gazowym, światłem elektrycznem i wszelkiemi przynależytościami, w Podgórzu, ul. Słowackiego 27, tuż obok nowego mostu. Oglądać można w każdej porze. 6620 1 3

Nauczycielka

potrzebna na wieś do dwu dziewczynek, kl. IV gimn. realne i I licealna, oraz muzyka. Czerwińska, Gaik, p. Dobczyce. 6615 1 3

Tylko 3 K 20 hal.

kosztuje u mnie najlepszy z istniejących środków do farbowania włosów we wszelkich możliwych odcieniach

PIGMENTIN.

Również polecam wszelkie przetwory toaletowe 6535 1 3

L. Korzeniowski
Floryańska 22.

10.000 kor. do umieszczenia na hipotekę. Wiadomość: Kraków, ul. Sobieskiego 16 C, parter, na prawo. 6639

Uczciwej

pani lub panny poszukuje się do zarządu domem, do opieki chorej osoby i dwojga zdrowych dziewcząt w Zakopanem, na dłuższy czas. Zgłoszenia do stróża w Szarej kamienicy, Rynek gł. 6. 6637 1 5

Słoneczne mieszkania

2, 3 i 4, ew. 7 pokoi z kuchniami i całym komf., zaraz i od października do wynajęcia. Ul. Jasna 8. Wiadomość u właściciela, II p., na lewo. 6632 1 4

Rymanów-Zdrój.

Willa „Krystyna“.

Jedyna murowana willa z piecami i nowoczesnem urządzeniem — w trzecim sezonie **pokoje z utrzymaniem od 6 K dziennie.** 6369 4 10

Nauczycielka

szkół wydz. przygotowuje do egzaminu wstępnego i poprawczego, oraz udziela lekcyj języka niemieckiego. — Kraków, ulica Czysta l. 8, II piętro, of. 6477 3 3

Zakopane, „Leśniakówka“

pensyonat zdala od ulicy i kurzu, wspaniały widok, pokoje słoneczne z werandami, kuchnia wytworna, fortepian w domu, ceny b. przystępne. 6331 4 5

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa 6217 3 10

„EKSYKANS“

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. J. Hanaka i Sp., Kraków, Szewska 5

Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K

Do sprzedania

Dom

przy ul. Mikołajskiej l. 32 w Krakowie.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Adama Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny 3. 6310 13 0

Licytacya.

Dnia 28 sierpnia b. r. o godz. 10-tej rano w biurze Nr 45 c. k. Sądu krajow. odbędzie się sprzedaż domu przy ul. Szpitalnej l. 17 w Krakowie. Bliższe szczegóły w c. k. Sądzie powiatowym cywilnym przy ul. św. Jana, O. VIII. 6636 1 8

Tani tydzień

w składzie towarów okazyjnych

JÓZEFA PENZERA
Kraków, Szewska 19

Z powodu zakupna ogromnego transportu towarów bławatnych, odbędzie się od dnia 2 sierpnia sprzedaż różnych materyałów po cenach znacznie zniżonych. 6379 9 10

MOLE

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. K 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer K —·60.

Papiery antymolowe ochr. od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble K —·60.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. K —·60.

Mikoton niezawodny środek do tępienia pluskiew K 1·—.

Perski proszek do wygubienia pcheł i t. p. owadów 10, 20, 40 i 60 hal. 5395 4 0

JAN IHNATOWICZ
w Krakowie, Sukiennice 20, we Lwowie, Sykstuska 25.

Najnowszy patent.

Płyty słomiane

6560 **podwójnie prasowane.** 2 10

Podwójna sztywność i podwójna siła izolacyi. Nowa płyta cienka zastępuje szytą grubą. Dwudzielne, grubym drutem wiązane. Dostarcza tylko właściciel patentu

F. MOSSOCZY, LWÓW
Wulecka 120. — Telefon 65/II.

Berson



Obcasy gumowe zna i chwali cały świat!!!

Bersona obcasy gumowe są dowodnie trwalsze od obcasów skórzanych, przez to też tańsze.
Bersona obcasy gumowe są niezmiernie elastyczne i dlatego nie wywierają szkodliwego wpływu na nerwy nasze, ani naszego otoczenia.
Bersona obcasy gumowe zapobiegają poślizgnięciu się. 6338 1 2
Bersona obcasy gumowe zapobiegają wykrzywianiu się obcasów u obuwia i sprawiają, że obuwie stale jest eleganckie.

Żądać u swego szewca wyraźnie tylko **prawdziwego nowego gumowego obcasa Bersona** w złocistem pudełku, a nie przyjmować żadnego naśladownictwa. **Fabryki Berson, Wiedeń, VI.**

Ogłoszenie dzierżawy.

Hotel George'a wraz z restauracyą we Lwowie jest zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawca otrzyma cały hotel i lokal restauracyjny, **zupełnie odnowione** tak, iż odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymogom.

Oferty wnosić należy do dnia 31-go sierpnia 1913 roku.

Bliższych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, ulica Kl. Tańskiej 3, jako właściciel hotelu. 6613 1 5

Skład Futer ANTONIEGO TRĄBKI

istniejący od roku 1885

w Krakowie, przy ul. Poselskiej l. 13

został przeniesiony z dniem 1 sierpnia b. r.

na ul. Szewską 12.

Największy wybór wszelkich artykułów futrzanych.

Ceny bardzo przystępne. 6468 2 5 **Ceny bardzo przystępne.**

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr 12—14

SKŁAD PŁÓCIEN i BIELIZNY

damskiej, męskiej i dziecięcej.

Całe wyprawki dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie.

6540 2 9

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 611 58 0

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Znak

Stern Marke

„Gwiazda“ na worku **tomasyny** daje najlepszą rękojmię, że towar prawdziwy i skuteczny.

Tomasyna „Gwiazda“ pod oziminy niezrównany nawóz fosforowy.

Bezpłatna analiza kontrolna w krajowych stacyach doświadczalnych chem. roln.

Józef Karrach
Lwów - - - - ulica Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 6097 7 19

Magister farmacyi

przyjmie stałą posadę lub zastępstwo. Łaskawe zgłoszenia listowne pod „Magister“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 6579 2 6

Modniarka

mogąca samodzielnie prowadzić najwykwitniejszą pracownię i zarazem zdolna w tym dziale ekspedyentka, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia **333 Z. K.** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 6569 2 10

Panienkę jedną lub dwie, z lepszego domu, przyjmie na stałe mieszkanie z utrzymaniem dyrektorka emerytowana. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **„Dyrektorka“** poste restante **Kraków.** 6573 3 3

Buchaltera

do samoistnego prowadzenia czynności buchalteryjnych, obeznanego z praktyką w Towarzystwie zaliczkowem lub bankowem, poszukuje Towarzystwo zaliczkowe w Tarnobrzegu. Wynagrodzenie według umowy. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia do dnia 20 sierpnia. 6559 2 8

Inteligentna rodzina

przyjmie na mieszkanie studentów. Całe utrzymanie i opieka. Tamże pokój z osobnym wchodem, umebl. Warunki dogodne. — Dębniki, Różana 10, II piętro. 6595 2 2

Wysyłamy bardzo ładne renklody 5 koron, jabłka 3 korony, gruszki 3 korony, w 5 kg. koszykach za zaliczką. — **Schachner i Dikmann,** eksport owoców, **Zaleszczyki.** 6586 2 5

Folwarczek

2½ mili oddalony od Krakowa, zamienię na kamienicę lub sprzedam na bardzo dogodnych warunkach. — Wiadomość: Butryna, Kraków, ul. Dwernickiego 1. 6610 2 3

Kto chce

przygotować się dokładnie i pewnie do matury gimnazyalnej lub seminaryalnej, raczy zgłosić się pod adresem „Starszy Profesor 28“ poste restante Kraków. Wynik pomyślny zaręcza się. 6607 2 3

Kasyerka

z kaucyą potrzebna w Cukierni Lwowskiej **Jana Michalika, ulica Floryańska 45.** 6557 4 6

Koncypient rutynowany z kilkoletnią praktyką adwokacką i sądową, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Rutynowany“ poste restante Gorlice, za okazaniem kwitu inserat. 6426 7 8

Mieszkanie

słoneczne, obejmujące 4 pokoje, przedpokój, kuchnię, łazienkę etc., przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 10, I piętro, do wynajęcia od 1 października. 6525 2 6

Panienka

znająca muzykę, oraz posiadająca kurs freblowski, przyjmie zajęcie do dzieci w Krakowie lub na wyjazd. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod „Stefania“. 6598 2 2

Lokal na pensyonat

do wynajęcia. — Czynsz umiarkowany. Karmelicka 7, u właściciela. — Tamże sklep wystawowy z nyżą. 6597 2 3

PIEKARNIA w Podgórzu

od **lat 28 dobrze prosperująca,** wraz z sklepem, mieszkaniem i składami, **do wynajęcia od 1 października. Ul. Kalwaryjska 14.** 6115 11 0

Koncypient

z egzaminem adwokackim, poszukuje posady od 1 września w Krakowie lub na prowincyi. Dr Cypres, Milówka. 6392 4 6

1 pokój umeblowany

na II p., do wynajęcia od 15-go sierpnia lub 1-go września. Wiadomość: ul. Mikołajska 5, w firmie: Alfred Machnicki. 6542 4 5

Cukierniczy

zdolny pomocnik **do ekspedycyi** potrzebny zaraz w Cukierni **Jana Michalika, ul. Floryańska 45.** 6556 4 6

Panna

obeznana we wszystkich działach sklepowych, biegła w rachunkach i ekspedycyi, poszukuje posady sklepowej. —H. R. 100 poste restante Kraków, za okaz. kwitu ins. 6450 3 3

Absolwent

Akademii handl. z dwuletnią praktyką w pierwszorzędnych [illegible] handlowych, biegły w stenografii polskiej i niemieckiej, z najlepszemi świadectwami, poszukuje posady w Krakowie. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„Kajot 13“.** 6580 2 2

„Rossochy“

pierwszorzędny pensyonat

wzorowo prowadzony. Kraków, Karmelicka 28, I p. Obiady w domu i na miasto. 6168 7 12

Uczniów szkół średnich

z lepszych domów, przyjmie na stancyę rodzina obywatelska, zapewniając zdrowy wikt, troskliwą opiekę, jakoteż sumienne doglądanie w naukach. Rodzice chcący być o swe dzieci zupełnie spokojni, zechcą się zgłosić: Kraków, ul. Sobieskiego 16 C., parter, na prawo. 6518 2 2

Do wynajęcia

od 1 października 4 pokoje na I p., z komfortem urządzone, stosowne na biuro lub mieszkanie, ul. św. Marka 18, róg ul. Floryańskiej, wiadomość u stróża. 6006 5 5

Stare sztuczne zęby

kupuje Brenner, ul. Mikołajska 8, I p. 5834 9 15

Wózek jesionowy

na resorach, elegancki, może być z budą amerykańską lub bez, z powodu braku miejsca, tanio do sprzedania. Wiadomość: ulica Zwierzyniecka 18. 6590 2 3

Zastępcy

poszukiwani bez różnicy płci i wyznania w każdem mieście, miasteczku i wsi Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. do pośrednictwa w sprzedaży rozmaitych artykułów i do objęcia bardzo wielu innych zastępstw, za bardzo wysokiem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: **Dom Handlowy Józefa Sadzikowskiego w Krakowie.** — Oddział biura 20. 6589 2 10

Młody przystojny akademik, poszukuje w celach matrymonialnych panienki, której rodzice dopomogą mu do 2-letnich jeszcze studyów we Wiedniu. Zgłoszenia: „Rozwaga L.“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 6515 2 3

leczy bez wstrzykania u panów i pań choroby przewodu moczowego, płynienie (rzeżączka), niedomagania pęcherza, gdzie wszelkie inne środki okazały się bezskuteczne.

48 godzinach

hermial-dragées

1 pudełko (100 sztuk) K 5·—, 2 pudełka na 1 kuracyę. Wyrabia

„Delta“ Laboratoire de Produits Chimiques à Paris.

Do nabycia tylko przez skład centralny dla Austro-Węgier Apteka Mariahilf Budapeszt VI. Liszt Ferenc-tér 20 za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

5909 6 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni: L. K. Górski.